

Teresa Rączka
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**KSIĘGOZBIORY POLSKICH
INFLANTCZYKÓW W ŚWIETLE
NIEZNANYCH ARCHIWALIÓW
(KONIEC XVIII – POCZĄTEK
XIX W.)**

„Całkiem” prawdziwa anegdota

Zbieracz... Niegroźny szaleniec, spędzający życie na porządkowaniu znaczków pocztowych, przyszpilaniu motyli czy rozkoszowaniu się rycinami erotycznymi. Lub może wręcz przeciwnie – niebezpieczny spekulant, który pod pozorem umiłowania sztuki skupuje za bezcen arcydzieła, aby je wyprzedawać następnie z fantastycznym zyskiem. Albo inaczej jeszcze – pan z towarzystwa, dziedzic zamku z meblami z epoki i kolekcją obrazów, z których najpiękniejsze pozwala podziwiać na zdjęciach w eleganckich magazynach ilustrowanych¹.

Krzysztof Pomian, współczesny filozof i historyk, autor cytowanej charakterystyki oraz zbioru szkiców o zbieraczach w Paryżu i Wenecji na przestrzeni XVI–XVIII w., bez wahania stwierdza, że o postaci kolekcjonera zdecydowanie najlepiej opowiadać anegdotycznie: *Zbieracza traktujemy poważnie chyba tylko wtedy, gdy poważne okazują się łóżone przezeń sumy. Zachwyt i respekt wzbudza jedynie kolekcja stanowiąca lokatę kapitału, ukryta w podziemiach banku, cenniejsza od równego jej wagą złota. Bez tego w kolekcjonerstwie widać się tylko narcystyczną igraszkę, rozrywkę, bagatelkę². W swojej rozprawie*

¹ Cyt. za: K. Pomian, *Wstęp*, [w:] *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*, przekł. A. Pieńkos, Gdańsk 2012, s. 7.

² Ibidem. Andrzej Ryszkievicz charakteryzuje zaś zbieraczy w następujący sposób: „Zbiera np. ten, co ma kolekcjonerstwo we krwi, szlachetny zapaleniec, który poznał i ukochał jakiś typ przedmiotów (a rzadziej – także obiektów niematerialnych, np. przysłów czy pewnego typu melodii). Mając do tego swego ukochania specjalny stosunek uczuciowy, czy wprost tkliwy, zrobi

o fenomenie kolekcji w kulturze europejskiej Pomian – jak sam przyznaje – używa na przemian teleskopu i mikroskopu³. Bez tych dwóch narzędzi zapewne nie przejrzałby wnikliwie bogatej zawartości półek, gablotek czy szuflad ani też nie podglądał ich właściciele. W spuściźnie Inflant Polskich, rozproszonej niemal po całym świecie, znalazłoby się wiele podobnych zakamarków. Czasem natrafić można na nazwisko mniej lub bardziej znanego kolekcjonera, a niekiedy – przy większym szczęściu – nawet otworzyć zachowaną po nim szufladę. Opowiedzmy o tym jednak najpierw podobną anegdotą.

Inflanty Polskie wydały co najmniej paru „niegroźnych”, aczkolwiek całkiem pożytecznych, bibliofilów. Sporą część życia spędzali oni na gromadzeniu i pielęgnowaniu drogocennych księgozbiorów. Niektórzy zbierali również inne przedmioty: pamiątki z podróży, muszle, okazy rzadkich minerałów, obrazy, ryciny albo na przykład portrety znamienitych postaci. Łożyli nań dość obfite sumy. Porządkowanie znaczków, kwitowanie odbioru membran⁴ lub łamanie pieczęci również wypełniać mogło znaczną część ich czasu, choć za to odpowiadał raczej dobrze wykształcony sekretarz⁵. Ci majątni panowie⁶, nierzadko dziedzice zamków lub pałaców z meblami z epoki, do swoich prześwietnych kolekcji, w tym szczególnie księgozbiorów, podchodzili z prawdziwą estymą i zamiłowaniem.

wszystko, by te przedmioty pozyskać, wyszukać, określić i nabyć, by je posiadać na własność, otoczyć się nimi, przestawać w ich «towarzystwie». Tym samym nadaje im walor szczególny, wydają mu się nieporównywalne, niezwyklej wartości i piękności. Biada temu, który jego uczucie nie podziela czy nie docenia. To jest typ zbieracza najszlachetniejszego, ale niebezpiecznego. Jego kolekcja, choćby się składała z guzików mundurowych, odważników czy kart do gry, ma wybitny walor poznawczy (czasem w bardzo wąskim zakresie), nawet po śmierci swego twórcy nie traci nigdy swej wartości, służy wiedzy, nauce, kulturze; odbiorcy dostarcza przeżyć, wrażliwszych może zachęcić przykładem. Warta jest tego, by ją uchronić w całości, włączyć do zbiorów powszechnie dostępnych, zachowując przeciw jej odrębność i – koniecznie! – związek z nazwiskiem tego, który ją stworzył” – A. Ryszkiewicz, *Kolekcjonerzy i miłośnicy*, Warszawa 1981, s. 6–7.

³ K. Pomian, *Wstęp*, s.13.

⁴ Membrany to innymi słowy karty lub blankiety sygnowane pieczęcią i podpisem pana. Membranami posługiwał się np. Piotr Kochlewski, sekretarz księcia Krzysztofa Radziwiłła. Zob. M. Jarczykowa, *Sekretarz, [w:] „Papirowe materie” Piotra Kochlewskiego. O działalności pisarskiej sekretarza Radziwiłłów birzańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 2006, s. 104–106.

⁵ Różnorodne funkcje i obowiązki sprawowane na dworze przez sekretarza szczegółowo opisuje Mariola Jarczykowa, na przykładzie Piotra Kochlewskiego. Jak objaśnia, do jego licznych zadań należało m.in. redagowanie korespondencji, selekcjonowanie wiadomości, nadzorowanie przygotowania i ekspedycji listów, dbanie o poprawność językową korespondencji, a także jej archiwizowanie. Zob. *ibidem*, s. 92–140.

⁶ Marta Cał zauważa na przykład: „Ciekawe były również pasje kolekcjonerskie na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Właściciele majątków nie byli najczęściej kolekcjonerami z przypadku. W tych pieczołowicie zebranych i wciąż niemal otaczanych przedmiotach uderza często celowa działalność ziemian i arystokracji na rzecz potomnych, chęć uwypuklenia zachodniego i polskiego dziedzictwa kulturowego” – M. Cał, *Dwory i rezydencje na ziemiach zaboru rosyjskiego w XIX i na początku XX wieku, [w:] Zapomniane dziedzictwo kulturowe na wschodzie Europy od XV do XX wieku*, red. M.B. Topolska, Zielona Góra 2005, s. 135.

Dziś choćby najmniejsza zachowana o tym wzmianka wydaje się być na wagę złota. Warto zatem dokładnie „zważyć” każdą taką ocaloną „sztabkę”.

Drogocenne „szpargały”

Stare rękopisma i stare odwieczne druki po bibliotekach leżące, są bezwzajemnie stare szpargały, które częstokroć są bardzo wielkiej ceny, jeśli nie z przedmiotem, który zawierają, to z materiału swego. (...) W całym świecie bądź przez znajomość rzeczy, bądź przez urojenie, stare te pomniki są wysoko cenione. Jak stare pieniądze, ułamki rzeźb, kości znamienitych ludzi i wiele podobnych osobliwości, są chciwie poszukiwane, od znawców i miłośników przepłacane, podobnie i stare pisma, które najpierwszemi stają się bibliotek zaszczytami⁷.

Stare szpargały (...) wielkiej są ceny – opinia zdumiewająca, aczkolwiek dość uzasadniona. Gdy przypatrzeć się jej bliżej, nabiera zdecydowanie bardziej wyrazistych kolorów. Wypłynęła z ust XIX-wiecznego historyka i bibliografa, Joachima Lelewela (1786–1861), a więc osoby doskonale znającej się na rzeczy. Poza tym mowa w niej o starych rękopisach, drukach i księgach, nie zaś o bezużytecznych rupieciach zalegających gdzieś na strychach czy zakurzonych półkach.

Wartość tego rodzaju przedmiotów dostrzeżono już znacznie wcześniej. Wielu badaczy, jak na przykład Lilia Kowkiel, podziela pogląd, iż szczególne ożywienie *rzeczy bibliotecznych*⁸ miało miejsce w XVIII wieku, a zwłaszcza w jego drugiej połowie⁹, kiedy to powszechnym zjawiskiem było tworzenie bibliotek¹⁰. Wiek XVIII – jak dowodzi inna badaczka, Anna Żbikowska-Migoń – przyniósł również całemu ówczesnemu światu znamienne przemiany w sferze wydawniczo-drukarskiej (m.in. pojawienie się profesji „wolnego drukarza”, wzrost produkcji wydawniczej, narodziny skodyfikowanego prawa autorskiego i wydawniczego), ogromny rozrost liczbowy bibliotek instytucjonalnych i prywatnych oraz wielkie przemiany w całym bibliotekarstwie¹¹. Żbikowska-Migoń uważa, że *było to rezultatem intensyfikacji życia literackiego i naukowego, rozwoju ruchu wydawniczego i księgarstwa, przemian w świadomości*

⁷ J. Lelewel, *Niektóre wiadomości o rękopismach i kodexach*, [w:] idem, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, s. 16.

⁸ L. Kowkiel, *Wstęp*, [w:] eadem, *Prywatne księgozbiory na Grodzieńszczyźnie w pierwszej połowie XIX wieku*, Kraków 2005, s. 5.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ A. Żbikowska-Migoń, *Dzieje książki i jej funkcji społecznej. Wiek XVIII*, Wrocław 1987, s. 63.

społecznej i intelektualnej formacji ludzi¹². Wszystkim tym procesom sprzyjał niewątpliwie także powszechny rozkwit bibliofilstwa, który znalazł następnie kontynuację w późniejszych wiekach.

Barbara Bieńkowska pisze: *Wszyscy pisarze są zdania, że gromadzenie książek jest najpożyteczniejszą i najszlachetniejszą pasją, wynoszącą bibliofila ponad przeciętność. Na równi zdobi bogatych, jak uboższych, zrównując ich z królami (...). Właściciel księgozbioru nie tylko wzbogaca swą osobowość, dostarcza najmilszej rozrywki sobie i otoczeniu, lecz także buduje sobie trwałą pomnik w pamięci potomnych, zgromadzone książki bowiem przeżyją go, świadcząc o walorach właściciela*¹³. W XIX w., ze względu na szczególne zainteresowanie kolekcjonowaniem książek, popularności nabrało przynajmniej kilka określeń na ich zapalonych miłośników. Na przykład francuski bibliotekarz Charles Nodier (1780–1844) – jak podaje Małgorzata Komza¹⁴ – w swoich rozważaniach stwierdził, że *miłośnicy nie byli sobie równi, kierowali się różnymi upodobaniami, modami, umiejętnościami. (...) Nodier na pierwszym miejscu stawiał miłośników o najczystszych, według niego intencjach. Byli nimi ludzie określane mianem bibliofilów. Charakteryzując ich, pisał m.in., że kochają oni książki tak, jak przyjaciel portret swego przyjaciela, jak kochanek portret swej kochanki. (...) Szczególnym gatunkiem człowieka zainteresowanego książkami jest, nie tylko zresztą według tego autora, biblioman. On książki jedynie gromadzi, w przeciwieństwie do bibliofila, który umie je wybierać. Bibliofil łączy książki w całość, zbiór, po poddaniu ich wszystkim możliwym badaniom, biblioman zaś gromadzi je, nawet nie oglądając. Bibliofil ocenia, biblioman waży lub mierzy. Bibliofil posługuje się lupą, biblioman miarką. (...) Bibliofil nie gardzi grzebaniem w starych szpargałach, zdaje sobie bowiem sprawę, że czasami można nawet w śmietniku znaleźć perłę, a skarb literacki pod byle jaką okładką. Biblioman natomiast nie czyni tego nigdy, ponieważ szperanie jest jednak dokonywaniem wyboru, a on nie wybiera, on kupuje*¹⁵.

Opisując wizerunki XIX-wiecznych pasjonatów książek, Komza przytoczyła także dość żartobliwą charakterystykę innego francuskiego bibliotekarza, P.L. Jacoba¹⁶, czyli Paula Lacroix (1806–1884)¹⁷, który w swej typologii

¹² Ibidem, s. 109.

¹³ B. Bieńkowska, *Staropolski świat książek*, Wrocław 1976, s. 223.

¹⁴ M. Komza, *Dziewiętnastowieczne wizerunki miłośników książek*, [w:] *Studia poświęcone pamięci profesora Janusza Dunina*, red. J. Ladorucki, M. Rzadkowska, Łódź 2009, s. 371–381.

¹⁵ Ibidem, s. 374–375.

¹⁶ Tak brzmiał jego literacki pseudonim. Zob. ibidem, s. 376.

¹⁷ Ibidem.

poszerzył grono miłośników książki o bukinistów (ulicznych antykwariarzy, handlujących starymi i używanymi książkami), straganiarzy, sklepikarzy i szperaczy¹⁸. Mimowolnie nasuwa się tu więc pytanie, jak nazwać kolekcjonerów książek z Polskich Inflant, na przykład słynnego właściciela biblioteki warklańskiej, Michała Jana Borchy (1753–1810). Na odpowiedź trzeba jednak jeszcze trochę poczekać.

Zjawiskiem niezwykle popularnym w XVIII i XIX w. było także gromadzenie księgozbiorów domowych¹⁹. Według Józefa Szockiego, „Słownik pracowników książki polskiej” odnotowuje ponad 800 posiadaczy kolekcji złożonych z książek i czasopism²⁰. Elżbieta Słodkowska wyjaśnia, że do ożywienia zbieractwa przyczyniło się wydanie w 1814 r. „Historii literatury polskiej” Feliksa Bentkowskiego. Odtąd w Królestwie Polskim, a szczególnie w Warszawie, wiele osób – zarówno starszych, jak i młodszych – zaczęło poszukiwać pominiętych w tym dziele druków, sporządzać do niego uzupełnienia i sprostowania. Modne stało się odwiedzanie antykwariatów, bywanie na licytacjach starych książek, szperanie w resztkach dawnych bibliotek przechowywanych we dworach, klasztorach lub kościołach. Jednakże wśród osób uważających się za bibliofilów niewiele było takich, które na dawnych dziełach znalazły się naprawdę. Leleweł zaliczył do nich jedynie Jana Tarnowskiego, Tytusa A. Działyńskiego, Jana Chyliczkowskiego i Konstantego Świdzińskiego, gdyż ich „niezmorodowane poszukiwania i szczęśliwe wynajdywanie prawdziwie podziwienie wzbudzają”²¹.

Nieco gorzej prezentowała się natomiast sytuacja na prowincji Królestwa Polskiego, gdzie – jak zauważa Słodkowska – księgozbiory prywatne²², z wyjątkiem

¹⁸ Ibidem, s. 377.

¹⁹ Pisze o tym np. Maria Bogucka: „Od połowy XIX w. w domach burżuazji coraz częściej pojawiały się, czasem nawet spore, biblioteki, tu i ówdzie gromadzono hobbistyczne zbiory, na przykład archeologiczne lub przyrodnicze” – M. Bogucka, *Spółczesność XIX wieku*, [w:] eadem, *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008, s. 300. Na przykład Józef Szocki pod pojęciem „księgozbioru domowego” rozumie „zorganizowaną – różnymi drogami i metodami – kolekcję dokumentów, głównie książek, w obrębie budynku stanowiącego miejsce zamieszkania (zamek, pałac, dwór szlachecki, mieszkanie komunalne, chałupa wiejska itp.)”. Jak pisze, „mówimy o nim wtedy dopiero, gdy ukształtuje się do tego stopnia, że jest w stanie systematycznie spełniać określone cele przyświecające posiadaczowi. A przede wszystkim ten, że angażuje on pewne środki finansowe – mniejsze lub większe – na jego pomnażanie i traktuje to jako swoistą formę miłośnictwa, a nieraz profesji (...)” – J. Szocki, *Wprowadzenie*, [w:] idem, *Księgozbiory domowe w Galicji Wschodniej 1772–1918*, Kraków 2001, s. 5.

²⁰ Idem, *Studium porównawcze o księgozbiorach domowych w XIX wieku (na przykładach)*, [w:] *Literatura-prasa-biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, red. J. Szocki, K. Woźniakowski, Kraków 1997, s. 306.

²¹ E. Słodkowska, *Biblioteki prywatne*, [w:] *Biblioteki w Królestwie Polskim 1815–1830*, Warszawa 1996, s. 147.

²² Józef Szocki podkreśla, że termin „księgozbiór domowy” używany jest zwykle wymiennie z terminem „księgozbiór prywatny”: „Trzeba pamiętać o wieloznaczności słowa «prywatny»».

majątków ziemskich, należały do rzadkości²³. *Mimo to wydaje się, iż na początku XIX w. posiadanie własnej biblioteki przestało już być przywilejem elit społecznych i intelektualnych, że coraz częściej (aczkolwiek jeszcze nie powszechnie) książki gromadzili ludzie spoza tego kręgu*²⁴. Zapewne podobnie było na obrzeżach dawnej Rzeczypospolitej, w tym w dawnych Inflantach Polskich, lecz także i tu póki co zbyt wcześnie na bardziej precyzyjne wnioski; tym bardziej, że ciągle jeszcze brakuje niezbędnych danych, określających chociażby przybliżoną liczbę polsko-inflanckich kolekcjonerów oraz ich domowych księgozbiorów²⁵.

*Kolekcje książek szybko powstawały*²⁶ – podsumowuje Żbikowska-Migoń – *ale też szybko ulegały rozproszeniu. Ogromna liczba prywatnych księgozbiorów*

Można je rozumieć zarówno jako to, co nazwalibyśmy «osobisty», jak i to, co określilibyśmy «własny». W konsekwencji nazwa «księgozbiór domowy» odnosi się do kolekcji domowej, jak i do bibliotek zorganizowanych przez ich posiadaczy dla dobra społecznego i funkcjonujących jako księżnice dostępne ogółowi, ale będące ich własnością. Księgozbiorami prywatnymi są zarówno księgozbiory domowe, jak też zbiory księgarń, wypożyczalni czy czytelni przy niej zorganizowanych (dość częsta praktyka w XIX w.) bądź bibliotek będących własnością indywidualnych osób. Dlatego też, w ślad za wspomnianym badaczem, księgozbiory Polskich Inflantczyków będę określać terminem „księgozbiorów domowych”. Zob.: J. Szocki, *Wprowadzenie...*, s. 5–6. Uwagi Józefa Szockiego na temat czytelnictwa w XIX w., które wypłynęły tu przy okazji omawiania księgozbiorów domowych, można jeszcze uzupełnić bardziej szczegółowym komentarzem Lili Kowkiel. Badaczka przyjrzała się roli kobiet w rozwoju czytelnictwa na prowincji litewsko-białoruskiej w zaborze rosyjskim. Jak pisze, „W połowie XIX w. na ziemiach litewsko-białoruskich w środowisku prowincjonalnej szlachty realizowano pomysły godne wielkiego szacunku. W tym środowisku powstała inicjatywa organizacji bibliotek publicznych w powiatach. Najstynniejsza istniała w Nowogródzku w latach 1860–1864. Ponad 30 ofiarodawców, głównie szlachta, lekarze, księża z Nowogródzczyzny przekazali ponad tysiąc tomów dla założonej przez nich biblioteki. Przy bibliotece otwarto czytelnię. W tej pięknej akcji czynny udział brały również kobiety: żona marszałka szlachty powiatu nowogródzkiego Helena Brochocka, która wraz z mężem ofiarowała 64 dzieła w 111 woluminach oraz Tekla Zaleska, która przekazała 6 dzieł w 22 woluminach” – L. Kowkiel, *Czytelnictwo kobiet na prowincji litewsko-białoruskiej w zaborze rosyjskim*, [w:] *Wspólnota pamięci. Studia z dziejów kultury ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Gwóźdźnik, J. Malicki, Katowice 2006, s. 143.

²³ E. Ślodka, *Biblioteki prywatne...*, s. 181.

²⁴ Zob. ibidem. W innej swojej pracy badaczka zwróciła uwagę na dość istotny fakt, mianowicie, że w miastach prowincjonalnych do rzadkości należały również księgarnie. Por.: eadem, *Rozprowadzanie wydawnictw. Księgarne na prowincji*, [w:] eadem, *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815–1830*, Warszawa 2003, s. 198–204. Zob. także M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987. Józef Szocki, analizując wybrane księgozbiory polskie w XIX w. (np. Józefa Szujskiego), pisze, że głównymi motywami gromadzenia książek były przede wszystkim względy naukowe, ściślej poznawcze, a także ideologia polityczna – J. Szocki, *Księgozbiór Józefa Szujskiego (1835–1883)*, [w:] *Domowy świat książek. Wybrane księgozbiory polskie w XIX w.*, Kraków 2000, s. 19.

²⁵ Wśród prac dotyczących problematyki księgozbiorów domowych w dawnych Inflantach Polskich należy wymienić szczególnie dwie: B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, [w:] *Materiały krajoznawczo-historyczne wydane w Daugavpilsie przez polsko-katolickie stowarzyszenie „Harfa”*, Daugavpils 1938; P.A. Jeziorski, *Źródła do dziejów południowo-wschodnich Inflant (późniejszych Inflant Polskich) w latach 1561–1600 w archiwach Rygi i Wilna*, „Miscellanea Archivistico-Historica” [w druku].

²⁶ A. Żbikowska-Migoń, *Dzieje książki...*, s. 103.

magnackich, mieszczańskich, bibliotek uczonych po śmierci właściciela wystawiana była przez spadkobierców na licytację. Pieczętowanie nieraz kompletowany księgozbiór rozchodził się więc w różne ręce, a jedynym śladem, który pozwala go dziś odtworzyć, bywa katalog aukcyjny²⁷. Tak też się stało ze słynną biblioteką Michała Jana Borchy. Jak podaje Maria Kocójowa, księgozbiór liczący przeszło 8000 woluminów²⁸ w 1868 r. wywieziono do Mariensee, sąsiedniego majątku młodszej linii Borchów, gdzie zbiory gromadził Józef Borch (1764–1835), a później jego syn Michał (1806–1881), zamiłowany bibliofil, pisarz. Zbiory przyrodnicze (...) z Warklan przekazano w 1870 r. do Muzeum w Mittawie²⁹. Według Janisa Stradinsa, biblioteka M. Borchy była przechowywana w pałacu w Mariensee prawdopodobnie jeszcze w początkach XX wieku. Przybrany syn ostatniego właściciela pałacu – Teodora Borchy, architekt A. Dogadkin, opierając się na świadectwie swojego ojczyma, twierdzi, że w pałacu w Mariensee znajdowała się bogato wyposażona sala biblioteczna, której ściany i meble inkrustowane były rzadkimi minerałami. Krótko przed pierwszą wojną światową T. Borch sprzedał pałac i dalsze losy biblioteki są nieznanymi. Niektóre inkrustowane meble (prawdopodobnie zdobione minerałami z kolekcji M. J. Borchy) zostały nabyte na licytacji przez łotewskiego reżysera E. Smilgisa i poetę E. Virza³⁰.

Kocójowa wspomina również o częściowym rozprzedaniu biblioteki *via* antykwiaryaty, co potwierdza na przykład zakup poczyniony przez numizmatyka i kolekcjonera Emeryka Huttena Czapskiego (1828–1896)³¹: Większe zakupy na ogół Czapski³² przeprowadzał bliżej, tj. na terenie Rosji i krajów

²⁷ Ibidem. Wprawdzie badaczka pisze o tym zjawisku w odniesieniu do XVIII w., jednakże trzeba wspomnieć, że identyczny los spotykał księgozbiory również w późniejszym stuleciu.

²⁸ M. Kocójowa, „Pamiętkom ojczystem ocalonym z burzy dziejowej”. Muzeum Emeryka Hutten Czapskiego (Stańków–Kraków), Kraków 1978, s. 369. Na temat biblioteki warklańskiej zob. też w: G. Manteuffel, *Warklany*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII., red. B. Chlebowski, Warszawa 1892, s. 957; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 3: *Województwo trockie, Księstwo Żmudzkie, Inflanty Polskie, Księstwo Kurlandzkie*, wyd. 2, Wrocław [et al.] 1992 s. 348. Por. relacja generała Jana Weysenhofa, który bibliotekę warklańską schyłku XVIII w. wspominał w następujący sposób: „(...) Warklany, mieszkanie wojewody bełzkiego, Michała Borchy, posiadały w przepysznym pałacu, wśród ogrodu tak wykwintnego, jak tylko klimat tamtejszy pozwalał, rzadkiej piękności bibliotekę, liczną i wyborem znakomitą, zbiór bogaty rycin i wiele innych drogiej ciekawości (...)” (*Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, wyd. J. Weysenhoff, Warszawa 1904, s. 46).

²⁹ M. Kocójowa, „Pamiętkom ojczystem...”, s. 369.

³⁰ Cyt. za: J. Stradins, *Michał Jan Borch – polski przyrodnik XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 3, s. 498.

³¹ M. Kocójowa, „Pamiętkom ojczystem...”, s. 369.

³² Zakup choćby części dworskiego księgozbioru przez innego kolekcjonera, który zazwyczaj doceni i zadba o nowe nabytki, to chyba najlepsza z opcji, jaka może zaistnieć po śmierci prawowitego właściciela. Należy pamiętać, że wiele dawnych polsko-inflanckich zbiorów zostało rozgrabionych i wywiezionych do Rosji. O grabieży polskich bibliotek wymownie pisał już

jej podległych. Obok dwóch dużych rosyjskich ośrodków (w Petersburgu i Moskwie) możliwość interesujących zakupów istniała w Rydze. Korzystał tu Czapski z usług księgarni N. Kymmła, gdzie zaopatrywał się przede wszystkim w nowości wydawnicze – pamiętniki drukowane w Rosji i na Zachodzie, historyczne opracowania dotyczące Inflant. Starodruków kupował tu raczej niewiele. Nabywane tam książki były zaopatrzone w barwne nalepki z napisem: „N. Kymmel Buchhandlung Riga”. Między innymi właśnie przez Kymmła księgozbiór Czapskiego wzbogacił się w 1883 r. o blisko 30 ksiąg pochodzących z zasobnej biblioteki Borchów w Warklanach w powiecie dyneburskim. Piękne ekslibrisy³³ roboty

w 1833 r. Adam Mickiewicz w *Odezwie w sprawie grabieży polskich bibliotek*: „Caryca Katarzyna II była tą, która odnowiła w Europie prawo wojenne dawno zapomniane, prawo grabienia w podbitym kraju jego własności zabytkowych i piśmienniczych – i udręczania duszy i myśli ujarzmionego ludu. Prowadząc wojnę z konfederacją barską, rozkazała ona swym generałom niszczyć lub zabierać pomniki i budynki publiczne, posągi, obrazy, książki. Później, zawiadawszy Warszawą, rozkazała zabrać i przewieźć na swój dwór do Petersburga wielką bibliotekę narodową, utworzoną przez biskupa Załuskiego i darowaną Rzeczypospolitej. Kozacy, którym polecono zapakowanie, rąbali i pilowali tomy, których format wydawał im się za duży lub niewygodny. Tysiąc kibitek, pod eskortą pułku Kozaków, tworzyło orszak pogrzebowy całej literatury, skazanej na pochowanie żywcem w ziemi odległego i wrogiego kraju. Po drodze sprzedano wiele tych wozów Żydom i chłopom rosyjskim. Z dwustu osiemdziesięciu tysięcy tomów tego olbrzymiego zbioru pozostało zaledwie sto sześćdziesiąt tysięcy, wpakowanych w nieładzie w przestronne sale biblioteki cesarskiej. Zabroniono cudzoziemcom, a zwłaszcza Polakom korzystać z tych książek, a nawet zbliżać się do nich. Ten sam los spotkał wielką bibliotekę Radziwiłłowską, wywiezioną z pałacu w Mitawie i przeznaczoną do osobistego użytku imperatorowej rosyjskiej. Caryca upodobała sobie szczególnie ten zbiór, bogaty w książki cudzoziemskie i w wydania ozdobne. (...) Polska nie ma już ani bibliotek, ani czasopism, ani pracowni artystów, ani uniwersytetów, ani szkół. Książki polskie są objęte tą samą proskrypcją, która dotyka patriotów tego nieszczęśliwego kraju” – *Odezwa Mickiewicza w sprawie grabieży polskich bibliotek*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1998, s. 9–13. Zofia Stefanowska w komentarzu do tego wydania pisze: „Przygotowany przez Mickiewicza tekst francuski został z pewnymi opuszczeniami i uzupełnieniami – opublikowany jako *Appel aux Peuples civilisés pour la formation d'une Bibliothèque à offrir à la Pologne* w czasopiśmie „Société de Civilisation” w numerze 22 z 8 grudnia 1833r.; ukazał się także w postaci odblaski” (w publikacji, której fragment powyżej cytuję, znalazła się reprodukcja jednego z rzadkich egzemplarzy tej odblaski). Zob. *ibidem*, s. 16.

³³ Księgi sygnowane ekslibrisem pokazują, że Michał J. Borch do kolekcjonerstwa przywiązywał dużą wagę, a książki zbierał ze swego rodzaju namaszczeniem. Informacje na temat ekslibrisów Michała Jana Borchy oraz ich reprodukcje odnaleźć można również w pracy Wiktora Wittyga, *Biblioteki polskie prywatne*, [w:] *idem, Eks-librisy bibliotek polskich XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1902, s. 22–23. Odnaleźć też można tutaj m.in. ekslibris Konstantego Ludwika Platera (1722–1778), założyciela dawnej biblioteki w Krasławiu (wzniesionej w 1759 r.), w której – jak podaje Wittyg – przeważały doborowe dzieła historyczne i prawnicze, oraz ekslibris Józefa Wincentego Broel Platera (1745–1806), który – według Wittyga – posiadał w jednym ze swoich majątków bibliotekę zasobną przede wszystkim w książki historyczne. Zob. *ibidem*, s. 55–56. O ekslibrisach Michała J. Borchy pisze również Edward Chwalewik: „Inny rytmownik cudziemi, berlińczyk, S. Halle, robi w r. 1790 dla wojewody bełzkiego, Michała J. Borchy (1751–1810), parę ozdobnych ekslibrisów, z których większy zwłaszcza celuje zarówno poprawnością rysunku, jak i pomysłowością zdobniczą” – E. Chwalewik, *O ekslibrisach polskich, ich twórcach i wykonawcach*, „Ekslibris” 1920, z. 3, red. L. Bernacki, s. 10.

berlińskiego sztycharza S. Hallego (w dwóch wielkościach) wskazują na zbiór Michała Jana Borchy³⁴.

Informację o częściowej sprzedaży księgozbioru antykwariuszom potwierdza także łotewski historyk Bolesław Breżgo³⁵ w szkicu o dawnych bibliotekach dworskich na Łotwie z 1938 r. Píše on ponadto, że pewna część (...) biblioteki pozostała na miejscu w Warklanach, które przeszły w posiadanie Sapiehów. Tą część wzbogaciła nowa właścicielka Teresa Sapieżyna i w ten sposób powstała warklańska biblioteka Sapiehów. Posiadała kolekcję rycin i rękopisów, wśród których był rękopis Jana Jędrzeja Józefa Borchy (kasztelana koronnego), ojca Michała Borchy pt. „Silva rerum”. Ze zbiorów bogatej tej niegdyś biblioteki nic nie pozostało na miejscu. Materiały w charakterze archiwalnym powędrowały w czasie wojny światowej do Rosji. (...) Pozostałe książki, które nie uległy zniszczeniu znalazły się w bibliotece miejskiej w Rezekne [czyli w Rzeżycy – T.R.]³⁶.

Co ciekawe, dziś na niektóre z zachowanych białych kruków należących dawniej do rodziny Borchów można przypadkowo natrafić w Internecie. Na przykład pod koniec listopada 2012 r. na stronie jednego z domów aukcyjnych w Warszawie widniało ogłoszenie o sprzedaży dwóch cennych dokumentów pochodzących ze słynnej kolekcji biblioteki warklańskiej³⁷. Większa część archiwum Borchów z Warklan u schyłku lat 20. XX w. znalazła się w zbiorach lwowskiego Ossolineum³⁸, a obecnie jest przechowywana w Bibliotece im. Wasyła Stefanyka we Lwowie³⁹.

Oświeceni czy romantyczni?

Droгоценne „szpargały” oraz bibliofilskie poczynania ich zapalonych zbieraczy, o jakich była właśnie mowa, z całą pewnością wpisywały się w ducha

³⁴ M. Kocójowa, „Pamiętkom ojczystym...”, s. 219.

³⁵ Informacje na temat dawnych bibliotek z terenów Inflant Polskich zbierał również Bolesław Breżgo, by następnie wykorzystać je w swoich pracach. Zob.: Latvijas Nacionālā bibliotēka, Retās grāmatas un rokraksti, R x/3 (Fonda nosaukums Vēsturnieks Boļeslavs Brežgo, Apraksts 13, Apvāks 5).

³⁶ B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, s. 75.

³⁷ Zob.: katalog Domu Aukcyjnego Lamus z XXXV Aukcji Książek i Grafiki, która odbyła się 24 XI 2012 r. w gmachu SGGW w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 30, w auli im. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, dostępny pod adresem: http://lamus.pl/www/_file/96.pdf, poz. 174–176 [1 III 2013 r.].

³⁸ Szerzej na temat okoliczności przekazania zbiorów warklańskich do Ossolineum, jak również ich zawartości zob. T. Lutman, *Archiwum Borchów z Warklan (uratowane zbiory)*, „Archeion” 1930, nr 6–7, s. 64–66.

³⁹ Większość dokumentów przechowywanych obecnie w Dziale Rękopisów Biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie związanych jest z rodzinnym majątkiem Borchów w Warklanach (prócz dokumentów administracyjnych, rachunków itp. zachował się także bogaty zbiór korespondencji). Zbiory rękopiśmienne pochodzą głównie z 2. poł. XVIII i 1. poł. XIX w.

epoki i jej główne nurty. Do której jednak epoki przynależały bardziej: oświecenia czy romantyzmu?

Wydaje się, że większe prawo rościć sobie tu mogą oświeceni⁴⁰. Wystarczy choćby spojrzeć na czołowych przedstawicieli tego kręgu, którzy umiłowali szeroko rozumiane zjawisko „kolekcjonerstwa”, a swoje „zdobycze” otoczyli specjalną pieczę. Taką oto postawę reprezentował ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów, król Stanisław August Poniatowski (1732–1798). Polsko-litewski monarcha, mecenas⁴¹ literatury, nauki i sztuki, znany z obiadów czwartkowych, na które spraszał ówczesną naukowo-literacką elitę oraz śmietankę towarzyską, w kulturze oświecenia zasłynął głównie za sprawą swoich znakomitych kolekcji. Andrzej Abramowicz słusznie zauważa, że pisząc o jego zbiorach starożytniczych, *nie można (...) zapomnieć o osobistych zainteresowaniach króla, będących wynikiem jego wychowania, kontaktów z uczonymi, podróży, m.in. do Francji i Anglii, Saksonii i Rosji, oraz obszernej lektury. (...) Nie bez znaczenia też była przyjaźń króla z Augustem Moszyńskim (1731–1786), wnukiem Augusta Mocnego, którego ojciec, Jan Kanty Moszyński, dygnitarz dworu saskiego, posiadał w Dreźnie własną daktyliotekę. Ma też chyba rację G. Godziejewska, sugerując wpływ dworu petersburskiego i Katarzyny II. Jeśli [zaś – T.R.] chodzi o zainteresowania numizmatyczne, to G. Godziejewska zwraca uwagę na zwiedzenie przez przyszłego króla licznych kolekcji paryskich, w tym słynnego Cabinet des Médailles, którym kierował ówczasnie,*

⁴⁰ Na przykład Anna Lewicka-Morawska zauważa: „Zagadnienia kolekcjonerstwa najlepiej pokazują różnice świadomości estetycznej i rosnącą wiedzę na temat dziejów sztuki. Jeśli więc dbałość o rozbudowę i blask rezydencji zaliczyć można do istniejącej od początku wieku XVIII tradycji mecenatu, to pasje kolekcjonerskie, a wraz z nimi większą ciekawość dawnej sztuki wyrażającą się nie tylko w zakupach samych dzieł, ale też książek, wzorników i sztychów, można uznać za zjawisko nowe na naszym gruncie. Warto zanotować przy tym zmiany zachodzące w sprawowaniu mecenatu artystycznego. Arkadia, Puławy i Wilanów to przykłady nowatorskich działań mecenasowskich na przełomie wieków. W działalności Heleny Radziwiłłowej obie tradycje – dekoracji własnej siedziby i pasji kolekcjonerskich – pozostają na pierwszym planie. U Izabeli Czartoryskiej w Puławach przyjmują formę oświeceniowej misji, gdzie podporządkowano wszystko konkretnemu celowi – zachowaniu pamiątek narodowych. Mecenat Stanisława Kostki Potockiego nabiera w Wilanowie całkowicie nowego charakteru stymulowany troską o siedzibę, będącą miejscem jego zamieszkania” – A. Lewicka-Morawska, *Między klasycyzmem a tradycjonalizmem*, Warszawa 2005, s. 65–66.

⁴¹ Na przykład Jolanta Polanowska pisze o zjawisku mecenatu i kolekcjonerstwa w następujący sposób: „W dziejach polskiego mecenatu i kolekcjonerstwa prywatnego w XVIII i XIX w. wyodrębnia się szereg różnych mecenatów, jak: króla (po części – jako mecenat prywatny podniesiony do rangi mecenatu państwowego), magnaterii, zamożnej szlachty, inteligencji i mieszczaństwa, a pod koniec okresu również i burżuazji, które były kontynuacją form tradycyjnego mecenatu rzymsko-renesansowego (opieka i wsparcie finansowe dla artysty, dwór artystyczny, gromadzenie kolekcji historycznych i artystycznych, w tym tworzenie obrazów i gabinetów rycin” – J. Polanowska, *Mysł o sztuce a prywatny mecenat i kolekcjonerstwo*, [w:] *Kultura miejska w Królestwie Polskim*, cz. 1: 1815–1875, red. A.M. Drexlerowa, Warszawa 2001, s. 208.

od 1753 r., J. J. Barthélémy (1716–1795), późniejszy autor „Podróży młodego Anarchysa do Grecji” (wyd. I, 1788)⁴². Abramowicz wspomina również o słynnej bibliotece królewskiej z rozbudowanym działem archeologii (Res antiquaria – 343 pozycje) i numizmatyki (Res nummaria – 221 pozycji), która była niewątpliwie nadrzędną jednostką, wokół której narastały zbiory muzealne⁴³. Nie bez znaczenia dla sumy informacji starożytniczych zawartych w zbiorach Stanisława Augusta był związany z nią gabinet rycin. To bibliotekę zdobiły wazy „etruskie” króla⁴⁴.

W ślad za Stanisławem Augustem poszedł przedstawiciel następnego pokolenia, bratanek króla, syn Kazimierza, Stanisław Poniatowski (1754–1833)⁴⁵. Książę Stanisław zbierał rzeźbę antyczną, brązy, numizmaty, ale europejską sławę zdobył sobie jako kolekcjoner gliptyki, w 1831 r. jego zbiór liczył aż 2601 kamieni⁴⁶.

Już na tym jednym przykładzie widać, że „zbieractwo” było dominantą nie tylko wieku oświecenia. Z powodzeniem można by tu jeszcze przywołać cały szereg podobnych postaci, które z pasją gromadziły książki oraz przeróżne przedmioty (czasem nawet nieprzedstawiające zbyt wielkiej wartości materialnej). Zachowane kolekcje czy też wszelkie o tym dokumentalne wspominki świadczyć więc mogą o szczególnym przenikaniu epok. Przełom XVIII i XIX stulecia⁴⁷ w Europie, kiedy to kwitnie moda na oświeceniowe zbieractwo, jest

⁴² Cyt. za: A. Abramowicz, *Starożytności antyczne i Stanisław August*, [w:] idem, *Dzieje zainteresowań starożytniczych w Polsce*, cz. 2: *Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*, Wrocław 1987, s. 17–18.

⁴³ Ibidem, s. 19.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem, s. 30–31.

⁴⁶ Ibidem, s. 31. O kolekcji Stanisława Augusta oraz jego bratanka pisze także Anna Lewicka-Morawska: „Dwa przykłady dobrze ilustrują sytuację kolekcjonerstwa: zbiory Stanisława Augusta oraz kolekcja jego bratanka Stanisława. Zbiory hrabiego Augusta Fryderyka Moszyńskiego, przekazane królowi i w rozmaity sposób wzbogacone, zadecydowały o charakterze pierwszego zespołu. Jego część, która później została pozyskana przez uniwersytet, ma swoją dalszą historię i znaczenie, podobnie jak królewskie kolekcje numizmatów kupione do Krzemieńca przez Tadeusza Czackiego. Pokażna część kolekcji po śmierci monarchy została zakupiona do prywatnych zbiorów, głównie przez arystokrację, między innymi przez rywalizujące ze sobą na polu mecenatu królewskie kuzynki. Mimo rozproszenia dzieła te istniały w szerszej świadomości społecznej, nobilitowane właśnie swoim «królewskim» pochodzeniem, nawet gdy kilkakrotnie zmieniały właściciela. Krańcowo odmiennie ułożyły się losy kolekcji Stanisława Poniatowskiego, autora rozprawy poświęconej historii gemm. Jego imponujące zbiory znalazły się we Włoszech, gdzie spędził ostatnie 30 lat życia, pozostając bez kontaktu z polską kulturą. Część zbiorów królewskiego stryja, przejęta przez Stanisława, nigdy już do kraju nie wróciła, ale odegrała ważną rolę w dziejach kolekcjonerstwa europejskiego” – A. Lewicka-Morawska, *Między klasycyzmami...*, s. 64–65.

⁴⁷ Warto w tym miejscu zacytować również uwagi Anny Lewickiej-Morawskiej: „O przełomie u schyłku XVIII i w początkach XIX wieku mówi się, używając zazwyczaj terminu romantyzm,

przecież początkiem romantyzmu, jednakże klasycy⁴⁸ ciągle sporo mają tu do powiedzenia. Zenon Szpotański powiada na przykład dość przekornie: *Wielkość osiemnastowiecznego racjonalizmu polega na tym, że wychował i pobudził on przeciw sobie – a zapomnieć czy o jednym, czy o drugim znaczyłoby zreformować prawdę – pokolenie romantyków, a romantyzm oznacza walkę z utylitaryzmem w imię piękna i wiedzy nie przynoszącej korzyści. Inaczej byłaby to walka o wartości, których – przystępując do tworzenia – nie zakłada się z góry, gdyż tak założone zostałyby już stworzone*⁴⁹. Nie bez przyczyny mówi się nawet o swego rodzaju konflikcie oświeconych z romantykami⁵⁰. Pisze o tym między innymi Barbara Czwornóg-Jadcak: *Spór klasyków i romantyków był wyrazem przemian w zakresie ideałów estetycznych, lecz także politycznych, wyrazem dokonującej się wówczas przebudowy podstaw kultury narodowej*⁵¹.

stawiając prawie znak równości między romantyczną terażniejszością a przewartościowaniami w kulturze w tym czasie. Odchodząc od zbyt jednoznacznego terminu *przełom romantyczny*, warto dla przybliżenia znaczeń sięgnąć po określenie bardziej ogólne, *przełom nowoczesny*, pozwalające na wyważenie dwóch wartości, klasycznej i romantycznej, które konstytuują ten przełom w tradycji. Forma klasyczna, zastana, okazuje się w pewnych wypadkach być właśnie tą nowatorską, a romantyczna, wydawałoby się, że nowa, tak jest uwikłana w historyzm, że czytelną jedynie w jego kontekstach. (...) Model klasyczność–romantyczność istniał w odniesieniu do naszej kultury literackiej przynajmniej od czasu opublikowania przez Kazimierza Brodzińskiego w 1818 r. sławnej rozprawy *O klasyczności i romantyczności*. (...) W ciągu kilku ostatnich lat, inspirowane badaniami głównie Francisa Haskella i Krzysztofa Pomiana, powstały prace dotyczące zbiorów z początków XIX wieku, w których kolekcje pojmowane jako całościowo jako fakt kulturowy, źródło istotnych informacji na temat kultury artystycznej i form odbioru. (...) Problemem związków między «myślą o sztuce» a prywatnym mecenatem i kolekcjonerstwem w Królestwie Polskim w latach 1815–1875 zajęła się w obszernym studium Jolanta Polanowska, analizując zmiany w poglądach na sztukę i wpływ sztuki na przemiany społeczne i ideowe. Anna M. Dexlerowa ukazała szeroką panoramę kolekcji publicznie dostępnych w tym czasie na terenie Królestwa Polskiego, przedstawiając zmiany zachodzące w formach odbioru sztuki” – ibidem, s. 23–25, 30–31.

⁴⁸ O dziedzictwie oświecenia w epoce romantyzmu pisze Henryk Markiewicz: „(...) u schyłku okresu aprobaty w opinii o dziedzictwie oświecenia, zarówno stanisławowskiego jak i porobiorowego, stają się coraz częstsze. Sprzyjało temu zwycięstwo romantyzmu tak bezsporne, że można było oddać sprawiedliwość jego poprzednikom i przeciwnikom, ale zarazem i zniechęcenie do jego skrajnych i epigońskich przejawów, zwrot w stronę literackiego realizmu, myślenia zdroworozsądkowego, idei konserwatywnych i organicznikowskich, przede wszystkim zaś – znaczny już dystans czasowy” – H. Markiewicz, *Literatura polskiego oświecenia w opiniach doby romantyzmu*, „Ruch Literacki” 2006, z. 1, s. 35.

⁴⁹ Z. Szpotański, *Romantyzm a pozytywizm*, [w:] idem, *O wolności myślenia*, Kraków 1986, s. 103–104.

⁵⁰ Mario Praz przypomina i słusznie zauważa, że antyteza „klasyczny–romantyczny” została wprowadzona przez niemieckich romantyków, Goethego i Schillera, i tak jak termin „romantyczny” jest określeniem przybliżonym, gdyż wywodzi się z pewnych przemian wrażliwości – M. Praz, „Romantyczny” – określenie przybliżone, [w:] *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przekł. K. Żaboklicki, Gdańsk 2010, s. 21–35.

⁵¹ Cyt. za: B. Czwornóg-Jadcak, „Zabójca” i „kusiciel” poetów. *O recepcji twórczości Adama Mickiewicza w kręgu klasycystów polskich*, [w:] eadem, *Klasyki i romantycy. Spór i dialog*, Lublin 2012, s. 145.

I podsumowuje: *to „długotrwała i obfitująca w wiele dramatycznych momentów dyskusja o kształcie, roli i zadaniach literatury narodowej”*⁵².

Nieco odmienne stanowisko w omawianej kwestii zajmuje Wiesław Pusz: *Do niedawna obowiązywało tradycyjne postrzeganie styku oświecenia i romantyzmu jako „wojny” (romantyków z klasykami), „przełomu”, „dzielącej przepaści”. Wskazując na współlistnienie, myślę o byciu obok siebie romantyków i klasyków oraz równolegle powstających utworów: romantycznych i oświeceniowych (ze względu na estetykę literacką). (...) Współlistnienie romantyków z klasykami miało – przede wszystkim – charakter fizyczny. Obok siebie, bardzo długo, żyli autorzy i ich dzieła: już romantyczne – jeszcze oświeceniowe*⁵³.

Niegasnącą obecność klasycyzmu w myśli estetycznej i historii sztuki w 1. ćwierci XIX w. dostrzega także Anna Lewicka-Morawska: *Początki wieku XIX zdają się obywać, aż do czasów Królestwa Kongresowego, bez pojęcia romantyczności, uchodzącego przecież słusznie za kluczowe dla zrozumienia całej polskiej kultury tego stulecia. Uświadamia to, jak długo trwa epoka oświecenia, która wraz z utratą niepodległości stawia przed kulturą nowe zadania, nie od razu zmieniając podstawy ideowe i koncepcje estetyczne. (...) Wskazane byłoby (...) zachowanie ostrożności przy konfrontowaniu pojęć klasycyzmu i romantyczności – coraz rzadziej traktowanych co prawda jako antagonistyczne, a raczej jako dopełniające. Na gruncie konkretnych dokonań niewątpliwie nie mogą być sobie przeciwstawne, bowiem dotyczą innych sfer. Ustalenia wymagałyby natomiast ich relacje w sferze ideowej, jeżeli klasycyzm wiązać z ustępującym oświeceniem, a romantyczność z wstępującą nową epoką, której tradycjonalizm stanie się u nas najpełniejszym zwiastunem*⁵⁴.

Z ważności tej niekończącej się dyskusji doskonale zdała sobie sprawę Marta Piwińska, odkrywając w sporze, a zarazem dialogu „oświeconych i romantycznych”, pożyteczne pouczenia: *Dorastający romantyk miał nauczycieli z XVIII wieku. Było ich dwóch i ciągle kłócili się ze sobą. Tak powinno być w każdej pedagogicznej opowieści, żeby wychowanek mógł poznać pro i contra możliwie wielu racji. Mieli pewne wspólne, ulubione tematy, do których wciąż wracali, jak zwykli ludzie tej samej daty. Lubili, na przykład, naturę i uważali, że człowiekowi na ziemi sążone jest szczęście. (...) Obu interesowało urządzenie społeczeństwa*

⁵² Ibidem, s. 146.

⁵³ W. Pusz, *Współlistnienie romantyków z klasykami, czyli prawdziwy koniec polskiego oświecenia*, [w:] idem, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003, s. 99. Por. także: E. Nowicka, *Klasycyzm i romantyzm – miejsca wspólne? Arystoteles i przedromantyczne teorie dramatu*, [w:] *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995, s. 213–220.

⁵⁴ Cyt. za: A. Lewicka-Morawska: *Między klasycyzmami...*, s.182, 189–190.

i zgadzali się, że nie jest doskonałe. (...) Jeden był aktywny: oświecał, upraszczał, zakładał czasopisma w całej Europie i uczył, nawet bawiąc. Drugi zbierał przesady i dziwactwa z całego świata, lubił dziki Wschód, wiedzę tajemną i zaczynał studiować sanskryt. Jeden chciał zrobić ogólne porządki i wydawał Encyklopedię. Drugi mącił rozum zagadkami, kpiąco rozwijał „wielki zwój”, który nie wiedzieć kto napisał, a nocą, we mgle, marzycielsko mieszał żywych z umarłymi. Jeden mówił, że piękno polega na doskonałości, że sztukę najpiękniej uprawiali starożytni, a zaraz po nich Francuzi w XVII wieku. (...) Kształcący się romantyk był dobrym uczniem osiemnastowiecznych pedagogów⁵⁵.

Spostrzeżenia Piwińskiej wydają się tak trafne, że momentalnie chciałoby się zapytać, na jakich lekturach wychowywał się „dorastający” Polski Inflanctzyk z XIX w. i czy był prymusem XVIII-wiecznych pedagogów. Może jego nauczyciele ciągle nie *kłócili się ze sobą*? Zachowując je w pamięci, warto wreszcie sięgnąć do „ocalonych szpargałów” z przełomu oraz końca XVIII–XIX w., należących do polsko-inflanckich właścicieli przepastnych bibliofilskich kolekcji. Wkrótce też dzięki temu przekonamy się, czy zasadna była ta cała „uczona” dysputa.

Wypisy z rękopiśmiennych rejestrów ksiąg

Barbara Bieñkowska tłumaczy: *Księgozbiory prywatne mogą wydawać się podobne do siebie, stereotypowe (choć właściwie nie sposób byłoby określić taki stereotyp), dopóki poznaje się je tylko na podstawie opisu katalogowego czy inwentarzowego, w momencie zaś wzięcia do rąk samych egzemplarzy banal pryska. Bogactwo not marginalnych, indywidualnych form upiększenia ulubionej książki lub oszpecenia niemilej z każdej kolekcji czyni fresk o wielu pokładach znaczeniowych – samoistny i niczym nie zastąpiony portret intelektualny i emocjonalny właściciela. Znaczenie ma nie tylko fakt istnienia jakiejś pozycji w księgozbiornie, ale również jej miejsce w zbiorze oraz waga, jaką przywiązywał do niej bibliofil⁵⁶. W przypadku polsko-inflanckich zbiorów dziś już, niestety, nie możemy sobie pozwolić na taki oto luksus smakowania kolekcjonerskich lektur. Nie dowiemy się także, jakiej somatycznej przyjemności⁵⁷ doświadczały ongiś rozczytane ciała. Z licznych drogocennych ksiąg ocalało zaledwie kilka „muzealnych” eksponatów, a całą zawartość niegdyś skwapliwie gromadzonych*

⁵⁵ M. Piwińska, *Zeszlówieczna nuda*, [w:] *Złe wychowanie*, Gdańsk 2005, s. 122–124.

⁵⁶ Cyt. za: B. Bieñkowska, *Staropolski świat książek*, s. 215.

⁵⁷ Por.: D. Śnieżko, *Jak czytało staropolskie ciało? Somatyczne doświadczenia lektury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 6, s. 43–54.

księgozbiórów odzwierciedlają, nie w pełni czytelne, rękopiśmienne spisy⁵⁸. Archiwalia (*Katalog książek biblioteki w Daugieliszkach* Kazimierza Konstantego Platera [XVIII–XIX w.], *Rachunek dla biblioteki warklańskiej* [XVIII/XIX w.], *Spis książek biblioteki warklańskiej* [1878–1884]) odnalezione w dawnej Bibliotece Wróblewskich w Wilnie, Bibliotece im. W. Stefanyka we Lwowie oraz Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie są za to doskonałym świadectwem epoki, a także przyczynkiem do badań nad romantyczną polsko-inflancką przeszłością.

Przy tej okazji trzeba wpięrow również wspomnieć o autografie⁵⁹ hr. Kazimierza Konstantego Platera (1749–1807), pisarza politycznego i starosty inflanckiego⁶⁰, datowanym na 1790 r., w którym to znalazły się m.in. podręczne

⁵⁸ Fakt, iż na przełomie XVIII i XIX w. pojawiają się spisy książek, nie jest wyłącznie dziełem przypadku. Wcześniej nie było tego rodzaju rejestrów. Bez wątplenia świadczy to o swoistej zmianie mentalnościowej, najwyraźniej związanej z błyskawicznie rozwijającym się nurtem zbieractwa. Warto dodać, że np. w XIX w. inwentaryzowano nie tylko książki. Janusz Odrowąż-Pieniążek wspomina o sporządzonym przez Antoniego Edwarda Odyńca rejestrze bielizny Adama Mickiewicza: „Gdy więc Mickiewicz oddawał «wizyty pożegnalne», Odyńiec wykonywał jedno z jego «poleceń do spełnienia»: pakował ubrania i bieliznę przyjaciela, spisując wszystko dokładnie. Karteczka z «Rejestrem bielizny Adama», którą zabrał ze sobą w «daleką, nieznaną drogę», pisaną ręką A.E. Odyńca, znajduje się w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu w zespole oznaczonym numerem 717/I. (...) Odyńiec nie tylko spisywał bieliznę Adama, ale i ją pakował. Dowiemy się o tym skądinąd, robił to bowiem i później w czasie ich wspólnej podróży po Europie”. Rejestr bielizny datowany jest na październik 1824 r. Cyt. za: J. Odrowąż-Pieniążek, *Rejestr bielizny Adama*, [w:] idem, *Polonika zbierane po świecie*, Warszawa 1992, s. 67–68. Swoją drogą ciekawe, czy ktoś pakował książki Adama i czy zachowały się o tym jakieś świadectwa lub podobne spisy.

⁵⁹ Rkps: Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka (w Wilnie), Rankrašćiai, sygn. F-132, F9-77.

⁶⁰ Kazimierz Konstanty (Broel-Plater) Plater (1746/1748–1807) był synem Konstantego Ludwika i Augusty z Ogińskich. 21 V 1764 r. podpisał z Inflanckimi konfederację Czartoryskich i jako poseł inflancki na elekcję oddał głos na Stanisława Poniatowskiego. Dla zachowania własności dóbr dziedzicznych, które w wyniku rozbioru znalazły się za kordonem, zdecydował się złożyć przysięgę wierności Katarzynie II. W Petersburgu wystąpił jako delegat szlachty guberni połockiej wyrażający Katarzynie II wiernopoddańcze uczucia, czym na dłuższy czas zraził do siebie Stanisława Augusta. Katarzyna II w dowód wdzięczności nagrodziła Platera zezwoleniem na dożywotnie trzymanie przezeń starostwa inflanckiego. W 1773 r. Plater poślubił w Warszawie Izabellę, córkę podkanclerzego Jana Jędrzeja Borchy, dzięki czemu otrzymał niegrodowe starostwo daugieliskie w powiecie oszmiańskim i brasławskim. Jest autorem dziennika (wydane go z powaźnymi skrótami przez Józefa Ignacego Kraszewskiego) *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787 podług listów Kazimierza Konstantego hrabi de Bröl Platera*, Wilno 1860, który został pozytywnie oceniony w 1891 r. przez Waleriana Kalinkę (zob. także: *Diariusz podróży z Warszawy do Petersburga hrabiego Kazimierza Konstantego de Bröl Platera starosty inflanckiego... w 1792 r. odbytej przepisany przez J.I. Kraszewskiego*, [w:] J.I. Kraszewski, *Mogily Abracadabra*, Warszawa 1859). W 1788 r. przekazywał królowi napisane przez siebie *Listy posła do ojca na wsi mieszkającego i odpowiedni w okolicznościach sejmu teraźniejszych zatrudniających*. Pytał, czy król doradza druk i rozpowszechnianie. Pismo wydano, można więc domyślić się aprobaty monarchy. Od lutego 1789 r., po śmierci teściowej, wszczął trwający ponad rok proces ze szwagrami Michałem, wojewodą bełzkim, i Józefem, starostą lucyńskim, Borchami o dobra posagowe i spadek należny żonie po matce. W 1790 r. wydał w Warszawie pracę *O banku narodowym w Polsce ustanowić się łatwo mogącym*. Dziedziczył po ojcu m.in. Indyrcę, Tenismuję

zasady katalogowania książek. Jego autor nie wcielił się tu jednak w rolę ówczesnego teoretyka bibliografii, lecz pokrótce omówił, a następnie przetłumaczył łacińskie dzieło Willema Saldena *De libris varioque eorum usu et abusu libri duo*⁶¹ z 1688 r. oraz trzeci tom francuskiego słownika bibliograficznego *Dictionnaire bibliographique, historique et critique des livres rares* z ok. 1791 r.⁶² W swoim przekładzie i dołączonych do niego notatkach Kazimierz Plater, prócz informacji o najślawniejszych bibliotekach czy słynnym wynalazku druku, zamieścił również kilka przydatnych zaleceń dotyczących na przykład sposobu ułożenia książek w bibliotece.

Rękopis Platera świadczyć może nie tylko o jego znakomitym wykształceniu oraz bibliofilskiej pasji, lecz także o żywym zainteresowaniu nauką o *księgotwórcach*⁶³. Otwiera również grupę kilku rękopisów, obecnie przecho-

(Tenishof), Warnowicze, Altborn, Matuliszki, Lassenbek i Scheinflud w Kurlandii, ale też miał wpływ i na inne majątki rodu; w 1799 r. rugował z Indrycy i Krasławia jezuitów, nie pozwoliwszy im na zabranie należących do misji nieruchomości. 10 lat później był pełnomocnikiem matki wobec uposażonych przez nią krasławskich sióstr miłosierdzia. Niezależnie od posiadanego od roku 1773 starostwa daugielskiego dostał w Inflantach Sośnice, klucz wieżeczki w ekonomii brzeskiej oraz prawo do dziedziczenia starostwa wołpińskiego po bracie Józefie Wincentym i jego żonie. Zmarł w swoim majątku w Daugieliszkach i pochowany został w Krasławiu. Jego żona, Izabella z Borchów Platerowa, wywierała duży wpływ na kulturę Inflant. Uważana jest za pierwszą w Polsce redaktorkę pisma dla dzieci, gdyż w latach 1789–1792 wydawała w Warszawie tygodnik „Przyjaciel Dzieci” na wzór dzieła A. Berquiena. Mąż jej był prawdopodobnie współtłumaczem i współtwórcą pisemka. Wszystkie informacje biograficzne o Kazimierzu Konstantym Platerze – Z. Zielińska, *Plater (Broel-Plater) Kazimierz Konstanty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981, s. 665–672. Autorka hasła nie wspomina o zainteresowaniach bibliofilskich K.K. Platera i jego bibliotece w Daugieliszkach, zapewne nie dotarła do rękopisów przechowywanych we Wilnie. Piszze natomiast, że „Materiały po Platerze (m.in.) jego korespondencja, uległy zniszczeniu w listopadzie 1917 r. Ocalałe resztki są może w Petersburgu i w bibliotece miejskiej w Rzeżycy. Wśród zaginionych materiałów krasławskich było przypisywane Platerowi szesnastomowe *Dzieje Królestwa Polskiego za Stanisława Augusta* (w formacie 8-vo.)” – ibidem, s. 671. Gwoli ścisłości dodajmy, iż niektóre z tomów rękopisu *Dziejów...*, noszącego w oryginalnie tytuł *Widok osobliwy Dziejów Naysiekawszych Królestwa Polskiego za Panowania N: Stanisława Augusta Króla Polskiego...*, znajdują się obecnie w zbiorach wrocławskiego Ossolineum.

⁶¹ Jeden z egzemplarzy tego XVII-wiecznego starodruku odnaleźć można w zasobach elektronicznych Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej, <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=216487&from=latest> [18 III 2013]. Pełen oryginalny tytuł dzieła brzmi: G. Saldeni, *De libris varioque eorum usu & abusu libri duo cum indicibus necessariis*, Amsterdam 1688.

⁶² Pierwszy tom tego słownika pochodzi właśnie z 1791 r., trzeci może być z tego samego roku lub trochę późniejszy – zob. R. Dulcos, A.Ch. Cailleau, J.Ch. Brunet, *Dictionnaire bibliographique, historique et critique des livres rares...*, t. 1, Paris 1791. Ta data wskazuje również, że autograf K.K. Platera mógł powstać jednak trochę później niż w 1790 r., jak podaje opis z katalogu Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk we Wilnie (dawnej Wróblewskich).

⁶³ Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826), znany przede wszystkim jako założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, sądził na przykład – jak podaje Janusz Kapuścik – że „księgotwórczość, czyli bibliografia, prawie nieroztargnionym ogniwem łączy się z biografiami uczonych”. Kapuścik pisze też, że Ossoliński, „głosząc takie poglądy (...), świadomie nawiązywał do XVII- i XVIII-wiecznej tradycji słowników biobibliograficznych [wydawałoby się, że podobnie do K.K. Platera – T.R.]. Podstawowym wzorcem dla niego był *Dictionnaire historique*

wywanych w Wilnie, które mówią o jego szczególnym zamiłowaniu do zbierania książek. Należy też nadmienić, że kilkadziesiąt lat później, w 1865 r., „bibliografia” stała się przedmiotem wykładu Karola Estreichera, wygłoszonym 22 marca w Szkole Głównej w Warszawie. W przemówieniu uczonego padło wówczas stwierdzenie, iż *jest ona skarbcem dziejów literatury*⁶⁴. Estreicher nazwał „bibliografię” *osobną umiejętnością*, której jednym z wielu zadań jest uczyć szacunku oraz miłości do książek, gdyż *dla niej niema dzieła, niema świstka niepotrzebnego*⁶⁵. Nie trzeba dodawać, że niemal identyczne przesłanie płynie z zapisków Kazimierza Konstantego Platera, który przetłumaczył XVII-wieczny *Traktat o poznawaniu i szacunku xiążek, o rozmaitych stopniach ich rzadkości, o sposobie ich gatunkowania, o porządku nauk, w których są pisane, podług nazywczayniejszego układu*.

Polsko-inflancy Broel-Platerowie najbogatszy zbiór zgromadzili w swojej głównej siedzibie, Krasławiu. Konstanty Ludwik Plater (ojciec Kazimierza Konstantego) wznosił tu, w 1759 r., trójkondygnacyjny gmach, w którym umieścił gromadzoną od kilku pokoleń bibliotekę rodową. W 2. poł. XVIII w. miała ona liczyć blisko 20 (czy nawet 30) tys. tomów i była, obok biblioteki w Likśnie, największym i najcenniejszym księgozbiorem ówczesnych Inflant Polskich⁶⁶. Gromadzone przez siebie książki Konstanty Ludwik sygnował własnym ekslibrisem⁶⁷.

et critique (Rotterdam 1696–1697) Piotra Bayle’a, prekursora racjonalistycznej filozofii okresu oświecenia (...), którego to główne dzieło doczekało się w XVIII w. szeregu wydań, oraz *Storia della letteratura italiana* (t. 1–14, Modena 1772–1781) Girolama Tiraboschiego – jezuita, bibliotekarza książęcego w Modenie” – J. Kapuścik, *Mecenas uczony J. M. Ossoliński i jego działalność historycznoliteracka*, Kraków 1979, s. 81. Według Karola Estreichera „bibliografia jako umiejętność osobna i mająca granice ściśle określone” pojawia się dopiero pod koniec XVIII w. (czyli mniej więcej w tym samym okresie, kiedy powstaje tłumaczenie K.K. Platera) – *Przemówienie Karola Estreichera ogłoszone w «Bibliotece Warszawskiej» 1865, t. 2, s. 248*. [Odbitka Biblioteki Narodowej, Warszawa 2008].

⁶⁴ *Przemówienie Karola Estreichera...*, s. 249.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 250.

⁶⁶ Por. G. Manteuffel, *Krasław*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883, s. 618–619; A. Urbański, *Memento kresowe*, Warszawa 1929, s. 125–126; B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, s. 69–71; S. Konarski, *Platerowie*, seria *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej. Źródła i opracowania*, t. 4, Buenos Aires – Paryż 1967, s. 57; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, t. 3, s. 318–319; V. Gekišs, *Ieskats krāslavas vēsturē*, [w:] *Daugavas raksti no koškociem līdz Daugavpīlij*, red. V. Villeruša, Rīga 1996, s. 74–75; J. Zilgalvis, *Daugavas muižas 18.gs. – 20.gs. sākums*, Rīga 1998, s. 21; P. Zeile: *Latgales kultūras vēsture no akmens laikmeta līdz mūsdienām*, Rēzekne 2006, s. 229.

⁶⁷ Po latach w ślady dziada, Konstantego Ludwika Platera, poszedł jego wnuk Adam (1790–1862), kolejny dziedzic krasławskich zbiorów. On również posiadał własny ekslibris, ponadto przy powiększanej własnym sumptem bibliotece w Krasławiu założył „muzeum starożytności krajowych”, zob. B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, s. 69, 71; S. Konarski: *Platerowie*, s. 110–112.

W 1829 r. budynek krasławskiej biblioteki został zaadaptowany na szkołę powiatową, a część księgozbioru przewieziono z polecenia hr. Adama Platera do pobliskiego Kombula, gdzie została jako fundament osobnej biblioteki⁶⁸. Reszta krasławskich zbiorów trafiła początkowo w ręce pozostałych członków rodziny Platerów, by po pewnym czasie powrócić, już w stanie zdekompletowanym, do Krasławia⁶⁹. Kres krasławskiej bibliotece przyniosła ostatecznie I wojna światowa. Zbiory częściowo uległy zniszczeniu, a po części rozproszeniu i trafiły m.in. do Petersburga, Moskwy, Wilna czy Rzeżycy⁷⁰.

Wychowany wśród krasławskiego księgozbioru Kazimierz Konstanty Plater, płodny publicysta i historyk⁷¹, aktywnie uczestniczący w życiu politycznym chylącej się ku ostatecznemu upadkowi Rzeczypospolitej, realizował swoje bibliofilskie pasje również w posiadanych dobrach. Świadczy o tym chociażby pokaźny, liczący ponad 350 tytułów, księgozbiór zgromadzony w Daugieliszkach (dziś litewskie Senasis Daugėliškis). Jego zawartość prezentuje przechowywany obecnie w zbiorach dawnej Biblioteki Wróblewskich we Wilnie rękopiśmienny, niedatowany, sporządzony w układzie alfabetycznym katalog⁷².

Biorąc pod uwagę najmłodsze tytuły wchodzące w skład zbioru, można hipotetycznie założyć, że został on spisany najwcześniej pod koniec lat 70. XVIII w., a więc w czasach, gdy Kazimierz Konstanty Plater był już starostą daugielskim⁷³. Zadając pytanie o twórcę (twórców?) daugielskiego księgozbioru, jesteśmy jednak skazani na pozostanie jedynie w sferze domysłów. Omawiany katalog zdaje się być dziełem – jeśli nie własnoręcznym to przynajmniej zainspirowanym przez – Kazimierza Konstantego⁷⁴. Ale czy książki, które w nim zostały uwzględnione, znalazły się w Daugieliszkach wyłącznie za sprawą Platera, czy też na przykład część spośród nich była jeszcze spuścizną po poprzednim staroście daugielskim⁷⁵, tego możemy się już tylko domyślać. Szczególnie, że nie dysponujemy innymi pozostałościami księgozbioru, oczywiście prócz wspomnianego katalogu. Być może Plater, który po objęciu

⁶⁸ B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, s. 71; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, t. 3, s. 316–317.

⁶⁹ B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, s. 71; P.A. Jeziorski, *Źródła...*

⁷⁰ B. B[reżgo], *Dawne biblioteki dworskie*, s. 71; P.A. Jeziorski, *Źródła...*

⁷¹ Zestawienie jego prac, zarówno wydanych drukiem, jak i pozostawionych w rękopisie, w: S. Konarski, *Platerowie*, s. 186–189 (dodatek VIII).

⁷² Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka (w Wilnie), Rankraščiai, sygn. F9-63/II (dawna sygnatura: BF-63).

⁷³ S. Konarski, *Platerowie*, s. 62.

⁷⁴ Por. E. Rabowicz, *Polonica oświeceniowe w bibliotekach i archiwach ZSRR*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, seria *Archiwum literackie*, t. 5, Wrocław 1960, s. 546.

⁷⁵ Był nim Jakub Czapski, podskarbi ziem pruskich, zob. S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 4, Warszawa 1899, s. 242.

schedy po poprzedniku przystąpił energicznie do porządkowania spraw otrzymanego w zarząd starostwa⁷⁶, postanowił – jako wzorowy gospodarz – skatalogować również sprowadzony do Daugieliszek prywatny księgozbiór.

Na skatalogowany księgozbiór daugieliski składały się przede wszystkim druki z lat 50., 60. i 70. XVIII w., głównie w języku francuskim. Mniej licznie były tu natomiast reprezentowane książki w języku polskim, niemieckim, a zupełnie sporadycznie pojawiały się tytuły łacińskie, włoskie i inne. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż nie brak tu również tytułów wydawanych w Warszawie od początku lat 70., a więc pochodzących z okresu, gdy Kazimierz Konstanty Plater przebywał przez większość czasu w Warszawie, m.in. jako członek Rady Nieustającej⁷⁷.

Zastanawiając się nad przeznaczeniem zgromadzonego w Daugieliszkach księgozbioru, można dojść do wniosku, że miał on przede wszystkim charakter użytkowo-rozrywkowy. Zebrane tu popularne pozycje z zakresu medycyny⁷⁸, aptekarstwa⁷⁹ czy połoźnictwa⁸⁰, jak również poradniki dla gospodarujących na wsi, pomagały zapewne w wypełnianiu codziennych obowiązków. Pan domu sięgał do nich, doglądając spraw gospodarczych, a z kolei pani domu – kontrolując służbę i roztaczając nad nią oraz innymi domownikami opiekę⁸¹. Z opracowań encyklopedycznych, podających w skondensowany sposób materiał z historii czy geografii, a także z licznych słowników i prac z zakresu gramatyki⁸² mogły korzystać dzieci i ich opiekunowie. Sięgać do nich mógł

⁷⁶ Jako starosta daugieliski polecił m.in. odnowić groby Gasztołdów znajdujące się w miejscowym kościele parafialnym. Podczas prowadzonych wówczas prac w jednym z grobów odnaleziono pierścien w kształcie piramidy z osadzonym na szczycie diamentem, który następnie Kazimierz Konstanty ofiarował królowi Stanisławowi Augustowi do jego zbiorów, zob. M. Bałiński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 3, Warszawa 1846, s. 246; *Daugieliszki*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 913; S. Konarski, *Platerowie*, s. 63.

⁷⁷ Por. S. Konarski, *Platerowie*, s. 62.

⁷⁸ Spośród licznych tytułów tego typu wymieńmy tylko: M.J.E. Gilbert, *L'Anarchie Médicinale, ou La Médecine considérée comme nuisible a la société*, Première Partie, Neuchatel 1772; P. Sue, *Dictionnaire portatif de chirurgie, ou tome III du Dictionnaire de santé...*, Paris 1772.

⁷⁹ Np. *Anweisung zum richtigen Gebrauch einer Hausapotheke...*, Bremen 1770.

⁸⁰ J. Kostrzewski, *Sztuka babienia*, Lwów 1774.

⁸¹ Kazimierz Konstanty Plater spędził w Daugieliszkach przede wszystkim ostatnie lata życia (por. K. Bujnicki, *Pamiętniki (1795–1875)*, wstęp i oprac. P. Bukowiec, Kraków 2001, s. 43), ale i wcześniej był tu regularnie wraz z żoną. W Daugieliszkach przyszedł na świat jego syn Henryk (1785), por. S. Konarski, *Platerowie*, s. 65. Zob. też listy Kazimierza Konstantego Plater pisane w Daugieliszkach do: Michała J. Borcha, z 23 XII 1782 r. [Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стафаніка (we Lwowie), Відділ рукописів, Фонд. 13. Борхи, sygn. Борх-99, k. 94–95]; do generała Jana Weyssenhoffa, z 24 III 1797 r. (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 351 [Archiwum Tyzenhauzów], sygn. F-133).

⁸² M.in. *Deutsch-Lateinisch und Rußisches Lexicon, samt denen Anfangs-Gründen der Rußischen Sprache. Zu allgemeinen Nutzen*, St. Petersburg 1731; G.F. Stender, *Neue vollständige Lettische*

i sam Kazimierz Konstanty Plater, czy to prowadząc korespondencję w językach obcych, czy komunikując się ze służbą rekrutującą się z różnych kręgów językowych (polskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, wreszcie łatgalskiego/łotewskiego). Ku rozrywce domowników służyły z kolei dzieła literackie typu *Myszeida* Ignacego Krasickiego⁸³, tłumaczenie *Eneidy* Wergiliusza, sporządzone przez ks. Ignacego Nagurczewskiego (1725–1811)⁸⁴, liczne pamiętniki⁸⁵, wreszcie dzieła o tematyce moralno-religijnej⁸⁶. Przy okazji należy także zwrócić uwagę na obszerny zbiór utworów scenicznych (oper, dramatów i tragedii), wśród których znajdowały się m.in. dzieła Antonia Sacchiniego (1730–1786)⁸⁷, Louisa Anseume (1721–1784) i Egidia Romualda Duniego (1708–1775)⁸⁸, Pierre'a Carleta de Chamblaina de Marivaux (1688–1763)⁸⁹, a z polskich autorów – m.in. Antoniego Tadeusza Michniewskiego (1743 – ok. 1776)⁹⁰, Franciszka Bohomolca (1720–1784)⁹¹, Alojzego Fryderyka von Brühla (1739–1793)⁹² czy ks. Floriana Zawistowskiego SJ⁹³. Nadmienmy ponadto, że katalog nie zawiera praktycznie żadnych rękopisów, a do nielicznych wyjątków zalicza się 27. tom (!) dzieła Kazimierza Konstantego Platara pt. *Widok osobliwy dzieiów nacyjekawszych Królestwa Polskiego to iest od ro[ku] 1764 aż do ro[ku] 1772*. Ta pozycja, jak również *Zbiór krótki wiadomości potrzebnych kawalerowi maltańskiemu dla wygody y pożytku przeznaczonych...*

Grammatik, nebst einem hinlänglichen Lexico, wie auch einigen Gedichten, Braunschweig 1761. W księgozbiornie znalazł się również *Zbiór różnego rodzaju nauk, wiadomości z nauk wyzwolonych*, t. 1–4, Warszawa 1770 (szerzej na temat tego wydawnictwa zob. w: L. Łukaszewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, wyd. 2, Poznań 1860, s. 432).

⁸³ [I. Krasicki], *Myszeidos pieśni X*, Warszawa 1775.

⁸⁴ *Publiusza Wirgiliusza Marona Księgi wszystkie*, księga I, [przekł. I. Nagurczewski], Warszawa 1754.

⁸⁵ Np. *Mémoires de l'abbé Terray, contrôleur général, contenant savié, son administration, ses intrigues et sa chute*, Londres 1776; J.A.J. Desboulmiers, *Mémoires du Marquis de Solanges*, Paris 1766.

⁸⁶ Katalog zawiera m.in. *Obowiązki damy chrześcijańskiej*, Warszawa 1769.

⁸⁷ Z [sic!] *miłości zmyślone szaleństwo. Opera komiczna po polsku y włosku...*, Warszawa 1774.

⁸⁸ [L. Anseume, E.R. Duni], *L'École De La Jeunesse, ou Le Barnevelt François: Comédie En Trois Actes Et En Vers, Meslée D'Ariettes*, Paris 1770.

⁸⁹ [P. Carlet de Chamblain de Marivaux], *La Seconde Surprise de l'amour est une comédie en trois actes...*, Vienne 1757.

⁹⁰ [A.T. Michniewski], *Teressa albo Tryumf cnoty komedia dla teatru warszawskiego napisana z złączeniem wielkiej części myśli przedniejszych wybranych z komedyi francuskich*, Warszawa 1775; [idem], *Ludwika albo miłość stateczna. Komedia w trzech aktach dla teatru warszawskiego napisana*, Warszawa 1775.

⁹¹ [F. Bohomolec], *Paryzanin polski. Komedia we trzech aktach*, Warszawa 1771; [idem], *Pan dobry. Komedia w dwóch aktach*, [Warszawa 1767?]; [idem], *Ceremoniant. Komedia w trzech aktach*, [Warszawa?] 1767.

⁹² [A.F. von Brühl], *Przyjazd pana. Komedia w jednym akcie*, Warszawa 1775.

⁹³ [F. Zawistowski], *Dziwak na starość chcący się żenić oszukany...*, [Lesso 1771?].

(Warszawa 1775), autorstwa Teodora Wagi, Rozana de Sendlingera i Adama Ponińskiego, zaliczają się do grupy dzieł, których pojawienie się w Daugieliszkach możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa wiązać z osobą Kazimierza Konstantego Platera⁹⁴.

Niestety, nie wiadomo, jakie były późniejsze losy księgozbioru zgromadzonego w Daugieliszkach. Możemy przypuszczać, że Kazimierz Konstanty Plater, będący m.in. prenumeratorem wydawanych w Warszawie dzieł historycznych⁹⁵, zadbał o jego powiększenie. Nie wiemy również, czy pochodzące z niego pozycje trafiły następnie do biblioteki krasławskiej albo czy zbiór uległ rozproszeniu, względnie zniszczeniu, podczas działań wojennych w 1812 r.

W dawnych Inflantach Polskich nie tylko Broel-Platerowie gromadzili księgozbiory. Wielką sławą cieszyła się również wówczas biblioteka warklańska, której budowę Michał Jan Borch zaplanował jeszcze za życia. W XIX w. przechowywano w niej drogocenne księgi oraz różnorodne dokumenty rodowe. Zgodnie z wolą kolekcjonera po jego śmierci urządzenia gmachu biblioteki według wcześniej przygotowanych planów i rysunków Borch miał się podjąć żona hrabiego – Eleonora albo synowie, nie szczędząc na ten cel całego swego majątku⁹⁶.

Michał Jan Borch – jak podaje Janis Stradins – zmarł 29 XII 1810 r. w Warklanach, *samotny i zapomniany w burzliwej epoce wojen napoleońskich*⁹⁷. Wszystkie swe dobra zapisał w testamencie ukochanej Eleonorze i synom Karolowi, Aleksandrowi i Józefowi, natomiast czterem córkom wyznaczył należną im sumę posagu⁹⁸. Z troszczył się również o swoje kolekcje, pisząc, że *bibliotekę, gabinety naturalny i fizyczny, klejnoty nieoprawne, które do gabinetu naturalnego należeć mają*, winno się pozostawić w całości do wykorzystania przez wszystkich członków rodu⁹⁹. Hrabia został pochowany na cmentarzu katolickim w Warklanach, tuż obok swego oddanego przyjaciela, Wincenigo Mazzottiego¹⁰⁰. Następnie tak, jak sobie zażyczył w testamencie, jego ciało

⁹⁴ Dnia 28 XI 1774 r. Kazimierz Konstanty Plater został kawalerem maltańskim, a 16 grudnia tegoż roku ufundował w dobrach Kalnik komandorię rodzinną (S. Konarski, *Platerowie*, s. 62).

⁹⁵ Zob. np. A. Naruszewicz, *Tauryka czyli Wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, seria *Wybór Pisarzy Polskich. Historia*, Warszawa 1805, „Regestr prenumeratorem do Wyboru Pisarzy Polskich”.

⁹⁶ Por.: J. Stradins, *Michał Jan Borch...*, s. 498.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 497.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Zob. P. Savickis, *Arhitekts Vinčenco Macoti (1756–1798)*, [w:] *Varaklāni un Varaklānieši kultūrvēsture, atmiņas, apcerējumi*, red. K. Sondors, Ā. Borbals, A. Garančs, Rēzekne 2003, s. 192–193.

przeniesiono do wybudowanej w 1814 r. kaplicy grobowej w kształcie rotundy, gdzie spoczywa do dziś koło swoich przodków¹⁰¹. Bibliotekę Michała J. Borcha oraz gromadzone przez niego zbiory przyrodnicze przechowywano w pałacu w Warklanach aż do śmierci syna uczonego – Karola Borcha¹⁰², marszałka szlachty witebskiej, czyli do 1861 r.¹⁰³

Niestety, mamy dość niewielką wiedzę o tym, jak wyglądał księgozbiór u schyłku życia jego właściciela. Dysponujemy jednak ciekawą, niedatowaną notatką zawierającą spis dzieł zakupionych przypuszczalnie z myślą o bibliotece warklańskiej. Zachowała się ona wśród korespondencji Borcha, przechowywanej dzisiaj w Bibliotece im. W. Stefanyka we Lwowie¹⁰⁴. Jest to rachunek opiewający na sumę 270 florenów (złotych) i 29 groszy, czyli – jak to uściślił jego twórca – 40 srebrnych rubli, 4 florenów i 20 groszy. Wspomniana kwota posłużyła do opłacenia zakupu: 1) dzieł Tacyta w tłumaczeniu Adama Naruszewicza¹⁰⁵ (88 florenów); 2) dzieł Plutarcha w tłumaczeniu Filipa Golańskiego¹⁰⁶ (30 florenów); 3) dzieł Seneki w tłumaczeniu Dawida Pilchowskiego¹⁰⁷ (42 floreny i 20 groszy); 4) *Praw polskich* Tadeusza Czackiego¹⁰⁸ (40 flore-

¹⁰¹ J. Stradins, *Michał Jan Borch...*, s. 498.

¹⁰² Por.: wzmianka o Warklanach i Karolu Borchu w „Tygodniku Petersburskim” z 1857 r.: „Dnia 9 o południu Arcypasterz przybył do Warklan, niegdyś rezydencyi Wojewody Witebskiego Michała Borcha, a teraz majątności Hrabiego Karola Borcha, byłego Marszałka gubernii Witebskiej, który dając innym budujący przykład, i nie szczędząc nakładów na chwałę Bożą, wznosił nowy, murowany, pięknej struktury kościół w Warklanach i wspaniale go przyozdobił. Trzy w nim główne ołtarze są całkiem z marmuru. Obrazy pęzła znakomitych zagranicznych artystów. Zakrystya bogata, a wszystko to jest dziełem dostojnego Fundatora, przydającym nowy zaszczyt znajomej w kraju familii Hr. Borchów, których groby znajdują się w bliskości nowo-wzniesionego kościoła” – *Wiadomości z podróży JWJX. Metropolity Żylińskiego*, „Tygodnik Petersburski” 1857, nr 88, s. 668.

¹⁰³ J. Stradins, *Michał Jan Borch...*, s. 498.

¹⁰⁴ Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стафаніка (we Lwowie), Відділ рукописів, Фонд. 13. Борхи, sygn. Борх-99, k. 65. Notatka została dołączona do listu Józefa Pągowskiego, pisanego w Wilnie w 1806 r. To, że została zredagowana w tym okresie, potwierdza również analiza dat wydania poszczególnych pozycji, wymienionych na karcie. Wspomniany tu Pągowski był szlachcicem, jednym ze sług Borcha; por. ibidem, sygn. Борх-13, k. 49 (list Karola Erforta do Michała J. Borcha, Warszawa, 22 II 1792 r.).

¹⁰⁵ Zapewne chodzi o czterotomową edycję, wydaną w Warszawie w latach 1772–1783, wznowioną za sprawą Tadeusza Mostowskiego w Warszawie w 1804 r., zob. A. Jocher: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie...*, t. 1, Wilno 1840, s. 53, nr 470 a, b.

¹⁰⁶ Mowa o czterotomowym wydaniu z lat 1801–1805, por. *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2, Wrocław 1991, s. 18.

¹⁰⁷ Zapewne tłumaczenia poszczególnych dzieł Seneki, wydawane w Wilnie w latach 1771–1782, por. I. Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególne wiadomości o piśmie, i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych*, t. 2, Lwów 1833, s. 301–302.

¹⁰⁸ Przypuszczalnie mowa tu o dwutomowym wydawnictwie *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 r. wydanym*, Warszawa 1800–1801.

nów); 5) *Geografii* Jana Śniadeckiego¹⁰⁹ (12 florenów); 6) *Rad* Józefa Kalasante­go Szaniawskiego¹¹⁰ (10 florenów) i 7) bliżej nieznanego *Słownika polskiego* (48 florenów).

Z bogatego zbioru korespondencji Michała J. Borchy, znajdującego się obecnie we Lwowie, wynika ponadto, iż prenumerował on – względnie zlecał swoim sługom nabywać bezpośrednio w Warszawie – prasę polską i francuską, która następnie była wysyłana do Warklan¹¹¹. W stolicy dokonywano także z jego polecenia zakupów książek. Ekspediowane stąd paczki, zawierające m.in. książki w języku francuskim, a także księgi botaniczne, trafiały do Warklan przez Rygę¹¹².

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przechowywany jest XIX-wieczny katalog, obejmujący niewielką część zbiorów biblioteki warklańskiej i pozwalający, jakkolwiek w dość ograniczonym zakresie, zajrzeć do jej wnętrza w czasach, gdy znajdowała się ona w rękach potomków Michała J. Borchy¹¹³. Zachowany katalog¹¹⁴, sporządzony w dominującej części w języku francuskim, składa się dwóch odrębnych fragmentów, z których każdy został spisany inną ręką¹¹⁵, oraz posiada, bez wątpienia, inną chronologię. W pierwszej części występują – wykonane ręką kolejnej osoby, podkreślenia i skreślenia (głównie ołówkiem, rzadziej niebieską kreską) i nieliczne komentarze (głównie w języku francuskim i sporadycznie w języku polskim). Są one niewątpliwie późniejsze i pojawiły się najpewniej w momencie porównywania katalogu z aktualnym stanem księgozbioru. Druga część katalogu, jakkolwiek sporządzona dość niestarannie, takich skreśleń i poprawek już nie posiada.

¹⁰⁹ J. Śniadecki, *Jeografia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi*, wyd. 1, Warszawa 1804.

¹¹⁰ J.K. Szaniawski, *Radę przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii: pragnącemu znaleźć pewniejszą drogę do prawdziwego i wyższego oświecenia*, Warszawa 1805.

¹¹¹ Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стафаніка (we Lwowie), Відділ рукописів, Фонд. 13. Борхи, sygn. Борх-13, k. 48 v (list Karola Erforta do Michała J. Borchy, Warszawa, 22 II 1792 r.).

¹¹² Ibidem, k. 49–49v. Zob. także ibidem, k. 61v (list Karola Erforta do Michała J. Borchy, Warszawa, 20 VI 1792 r.).

¹¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 380 (Archiwum dóbr Warklany z lat 1777–1926), sygn. 11 (Spis książek biblioteki warklańskiej, 1878–1884).

¹¹⁴ Jeszcze u schyłku lat 70. XIX w. istniał bliżej nieznaną katalog „mniejszy” i „większy” biblioteki warklańskiej. O wypisach z obu tych katalogów informował Karol Potocki w notatce sporządzonej w Dorpacie 28 IX 1878 r., zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 380 (Archiwum dóbr Warklany z lat 1777–1926), sygn. 11 (Spis książek Biblioteki warklańskiej, 1878–1884), s. 21. Ta krótka i na pierwszy rzut oka mało ciekawa notatka potwierdza, jak daleko sięgającą sławą cieszyły się zbiory warklańskie nawet wówczas, gdy lata świetności miały już dawno za sobą.

¹¹⁵ Nie jest wykluczone, że w przypadku drugiego fragmentu trzeba mówić o dwóch autorach.

Pierwsza część (12 stron)¹¹⁶ zawiera spis książek należących do Anatola Borchy i Luizy Borch, obejmujący ponad 250 tytułów (często pozycji wielotomowych), głównie w języku francuskim (poza dość nielicznymi polskimi i niemieckimi wyjątkami). Anatol był synem Karola (1798–1861), dziedzica Warklan, i Ludwiki z hrabiów Zyberg-Platerów (1805–1873)¹¹⁷. O jego życiu prywatnym i zawodowym wiadomo niewiele, m.in. że w 1856 r. z polecenia namiestnika Królestwa Polskiego (Michała Gorczakowa) został urzędnikiem kancelaryjnym w Kancelarii Przybocznej Namiestnika¹¹⁸. Nie wiadomo też, kim była wspomniana w katalogu Luiza. Może to jedna z sióstr Anatola (co raczej mało prawdopodobne¹¹⁹) lub jego żona? Abstrahując od tych wątpliwości, można mimo wszystko hipotetycznie założyć, iż omawiana część katalogu to najprawdopodobniej spis książek, które trafiły do Anatola i Luizy po śmierci Karola Borchy w 1861 r. Wówczas to, jak podaje Roman Aftanazy – w oparciu o testament Karola, względnie umowę pomiędzy jego spadkobiercami – dokonano podziału warklańskiego księgozbioru i pozostałych ruchomości zgromadzonych w pałacu w Warklanach¹²⁰. Podczas analizy katalogu rzuca się ponadto w oczy, że w niektórych miejscach dopisano ołówkiem nazwę majątku Małnow¹²¹, a na s. 11 pojawia się, odnotowana w ten sam sposób, wzmianka o wysłaniu 35 tomów do Małnowa. Pamiętając o tym, że do dworu w Małnowie – jako posag Stefanii Borch¹²² – trafiły (w 1868 r.?) przechowywane dotychczas w Warklanach portrety rodzinne Borchów¹²³, przypuszczać możemy, że do posiadłości męża Stefanii zostały także przesłane – w nieznanych okolicznościach i czasie – pojedyncze pozycje z biblioteki warklańskiej.

¹¹⁶ Ibidem, s. 1–12.

¹¹⁷ *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. Uruski, przy współudziale A.A. Kosińskiego, wykończony i uzupełniony przez A. Włodarskiego, t. 1, Warszawa 1904, s. 318; J.S. hr. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 2, Lwów 1883, s. 84.

¹¹⁸ „Kurjer Warszawski” 1856, nr 224, s. 1; „Gazeta Warszawska” 1856, nr 224, s. 1.

¹¹⁹ Seweryn Uruski wymienia jedynie dwie córki Karola Borchy (siostry Anatola): zmarłą młodo Marię, żonę księcia Pawła Sanguszki, i Izabelę, której pierwszym mężem był Antoni hrabia Potocki, a drugim Michał Orłowski (*Rodzina...*, t. 1, s. 318). Z kolei Jerzy Seweryn hr. Dunin-Borkowski wspomina tylko o Izabeli (J. S. hr. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 2, s. 84).

¹²⁰ Por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, t. 3, s. 348.

¹²¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 380 (Archiwum dóbr Warklany z lat 1777–1926), sygn. 11 (Spis książek biblioteki warklańskiej, 1878–1884), s. 10–11. Zob. również ibidem, s. 1, gdzie pierwotnie dopisano ołówkiem przy trzech tytułach „Małnow”, później jednak wymazując dopiski.

¹²² Stefania z Borchów, córka Michała, dziedzica Prel i Marii z Korsaków, urodzona w 1847 r., od 1866 r. żona Władysława Szadurskiego, zob. *Rodzina...*, t. 1, s. 319; J. S. hr. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 2, s. 84.

¹²³ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, t. 3, s. 331, 348.

Omawiana część katalogu zawiera szereg powieści, poematów, nowel itd. powstałych w dobie romantyzmu. Odnotowano tu m.in. prace francuskiego pisarza i historyka Jules'a Micheleta (1798–1874), dalej Jules'a Janina (1804–1874), Aleksandra Dumas (raczej ojca, niż syna), Victora Hugo (1802–1885), Waltera Scotta (1771–1832), Edgara Allana Poe (1809–1849), George Sand (1804–1876), Auguste'a Maqueta (1813–1888), Frédérica Soulié (1800–1847), Émile'a Souvestre (1806–1854), Eugène'a Sue (1804–1857), Ernsta Schulze (1789–1817), a także Honoriusza Balzaka (1799–1850). Wśród wymienionych w tej części katalogu tytułów pojawia się również ponad 20 numerów popularnej serii *Etui-Bibliothek der Deutschen Classiker*, która ukazywała się w Zwickau w latach 1810–1828, w wydawnictwie braci Schumann¹²⁴. Prócz tego katalog zawiera również pokaźny zbiór autorów starożytnych (Eurypideasa, Horacego, Wergiliusza, Platona, Sofoklesa, Demostenesa i innych), kilkanaście prac z zakresu historii, medycyny, polityki, ekonomii itp., słowniki (np. francusko-łaciński), dzieła Wiliama Szekspira, a także – co zasługuje na szczególne podkreślenie – utwory Michała Borchy, bratanka wojewody bełskiego Michała J. Borchy: bliżej nieokreślone *poesies*¹²⁵ i przekład na język francuski *Farysa*. Na koniec dodajmy, że w tej części katalogu sporadycznie pojawiają się również polskie tytuły, m.in. *Pamiętka po dobrej Matce* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (1798–1845), *Barbara Radziwiłłówna* Antoniego Edwarda Odyńca (1804–1885), *Cień smutku* Władysława Ołęckiego (Ołęckiego?), *Starościna bełska* Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887) czy wreszcie *Zamek krakowski* Henryka Rzewuskiego (1791–1866).

Druga część katalogu (s. 13–20) obejmuje również niewiele ponad 250 tytułów (a więc zbliżoną ilość pozycji), w dużej części tożsamy – jak wykazuje bliższa lektura – z tytułami występującymi w poprzednim spisie. Omawiane zestawienie zostało spisane przez jedną osobę (dwie?), dość niestaranym piśmem, jakkolwiek czytelnie. W odróżnieniu od poprzedniej części ta zawiera wyodrębnioną kolumnę z nazwiskami autorów i odrębną z tytułami pozycji wchodzących w skład księgozbioru. Jak informuje nagłówek na stronie 13, zestawienie zawiera pozycje należące do Luizy i Anatola Borchów.

¹²⁴ W ramach serii ukazały się m.in. *Gedichte*, *Maria Stuart* i *Wallenstein* Friedricha von Schillera, *Oden* Friedricha Gottlieba Klopstocka, *Idylle* Salamona von Gessnera, *Gedichte* Gottfrieda Augusta Bürgera czy *Satyren* Gottlieba Wilhelma Rabenera. Niestety, nie wiemy, które dokładnie numery serii znajdowały się w warklańskim księgozbiornie.

¹²⁵ W oryginale źródła tytuł został oznaczony, prócz podkreślenia, także kółkiem nakreślonym ołówkiem, zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 380 (Archiwum dóbr Warklany z lat 1777–1926), sygn. 11 (Spis książek biblioteki warklańskiej, 1878–1884), s. 8.

W odróżnieniu od poprzedniej części katalogu, w tej zamieszczono datę jego spisania (czy też rozpoczęcia spisywania) – 22 VII 1882 r.

Jak już wspomniano, większość pozycji występujących w tej części katalogu znana jest już z pierwszego fragmentu, tu jednak pojawia się kilka nowych tytułów, przede wszystkim polskich – m.in. wymieniony dwukrotnie¹²⁶ *Pielgrzym w Dobromilu* księżnej Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej (1746–1835), *Pan Jan ze Świsłoczy, kramarz wędrujący* Jana Borejko Chodźki (1777–1851), niewymieniona z tytułu praca (prace?) bp. Ignacego Krasickiego (1735–1801) czy wreszcie Kazimierza Bujnickiego *Szkice obyczajowe*, tożsame albo z dwutomowym dziełem *Wędrówka po małych drogach. Szkice obyczajów na prowincji*, albo też z *Nową wędrówką po małych drogach. Szkicach obyczajowych* (również dwa tomy)¹²⁷.

Zaprezentowane wypisy z rękopiśmiennych rejestrów ksiąg autorów polsko-inflanckiej literatury z przełomu epok pokazują, że gromadzenie książek i tworzenie prywatnych bibliotek nie było w Inflantach Polskich rzadkim zjawiskiem. Stawało się nawet czymś w rodzaju tradycji rodzinnej, troskliwie kultywowanej przez kolejnych potomków rodu. Nie było również dominantą jednej epoki. Przykład biblioteki warklańskiej, a także jej utalentowanego założyciela, zbieracza i pisarza Michała Jana Borchy, rozczytanego – jak można przypuszczać – w literaturze antycznej, wydaje się swoistym zwiastunem narodzin „małego” polsko-inflanckiego romantyzmu. Słynny mineralog i przyrodnik przywiózł do Warklan nie tylko cenionych architektów, wyszukane egzotyczne kwiaty czy kosztowne kamienie, ale także zaczątki nowej, rodzącej się w Europie kultury. Był chyba jednym z najlepszych uczniów XVIII-wiecznych pedagogów. Za sprawą swych licznych zainteresowań mimowolnie sprawił, że jego „nauczyciele” nie wiedli ze sobą ciągle zaognionych sporów, lecz trwały ożywioną dyskusję. Choć przez całe życie wytykano mu wiele wad, był niewątpliwie „bibliofilem z krwi i kości”, którym w zbieraniu drogocennych ksiąg kierowały „najczystsze intencje”, dbającym o każdy szczegół, np. odpowiednie miejsce w katalogu lub pięknie zdobiony ekslibris. Swoje książki kochał chyba równie mocno, jak żonę Eleonorę czy sentymentalny przypałacowy ogród. Dzięki bibliotece w Warklanach zbudował sobie trwałe pomniki, który później pielęgnowali – a co więcej, zdobili nowymi romantycznymi nabytkami – jego następcy (bratanek Michał, wnuk Anatol wraz z [żoną lub siostrą?] Luizą).

¹²⁶ Na s. 18 i 20.

¹²⁷ Nie wiadomo, o którą z przywołanych prac Bujnickiego w tym przypadku chodzi. W zbiorach Luizy i Anatola Borchów wspomniane są jednak dwa tomy tego wydawnictwa.

Starszy od Borchy o kilka lat Kazimierz Konstanty Plater miał z nim pod tym względem wiele wspólnego, aczkolwiek nie możemy go nazwać romantykiem, lecz przedstawicielem wieku oświecenia, któremu „udzieliła się” klasyczo-romantyczna pasja. Plater, w przeciwieństwie do Borchy, był raczej „bibliomanem”, cierpliwie kupującym i gromadzącym rozmaite książki, niekoniecznie dzieła literackie albo rzadkie rękopisy. Wnioskujemy jednak o tym wyłącznie na podstawie zachowanego spisu książek biblioteki w Daugieliszkach, nie zaś księgozbioru w Krasławiu, a tam mogły się znajdować przeróżne białe kruki. Obaj byli z pewnością nie tylko „niegroźnymi szaleńcami”, lecz wytrawnymi zbieraczami. Dzisiaj ich bogate kolekcje wzbudzają przede wszystkim zachwyt i respekt.

Summary

Book collections of Polish Livonians in the light of the unknown archives (end 18th – early 19th centuries)

In this article, on the basis of the unknown Polish-Livonian manuscripts (from the late 18th – early 19th centuries), I try to answer, first of all, the questions posed by considerations of Marta Piwińska from her work entitled: *Złe wychowanie [Bad Manners]* (Gdańsk, 2005, pp. 122–124), who argues that: “The adolescent romantic had teachers from the 18th century. There were two of them and the constantly argued with each other. Such a scenario should be in every pedagogical story so that a pupil could know the pro and contra of many reasons. They had some common, favorite subjects, to which they used to return as ordinary people the same age. For example, they liked nature and believed that a man on earth is destined to happiness. (...) Both were interested in organizing society and they both agreed that it is not perfect. (...) One of them was active: he enlightened, simplified, founded magazines throughout Europe, and taught, while even entertaining his pupils. The other gathered superstitions and quirks from around the world, liked wild East, secret knowledge, and began to study Sanskrit. One of them wanted to do start general order and published Encyclopedia. The other, disturbed one’s mind with riddles, mockingly unfolded a “big scroll”, written by some unknown author, and at night in the fog, dreamily mingled the living and the dead. One said that beauty lies in perfection, that the art was best practiced by the ancient, and after them the French in the 17th century. (...) A romantic, who was learning, was a good student of the 18th-century educators”. Thus, I am trying to ask after the researcher, what readings influenced 19th-century Polish Livonian, who was “growing-up”, and whether he was the top student of

the 18th-century educators, and whether his teachers did not “argue with each other” all the time?

As the object of the article I chose to make a reflection on the bibliophile collections of a political writer and a Livonian governor, count Konstanty Kazimierz Plater (1749–1807) and Michał Jan Borch (1753–1810), the renowned naturalist, writer, governor in Belz, the founder of the famous Varakļāni Library. From precious books once in great number (as I present in this text) just a few “museum” items were preserved, and the entire contents of diligently collected book collections are reflected by handwritten lists, not fully legible. On the other hand, a great testament to the era as well as a contribution to the study of the Polish-Livonian romantic past are the archives – *Katalog księzek biblioteki w Daugieliszkach* [The Catalog of Books in the Daugieliszki Library] by Konstanty Kazimierz Plater (18–19th century), *Rachunek dla biblioteki warklańskiej* [A Receipt For the Library in Varakļāni (18–19th century)], *Spis księzek biblioteki warklańskiej* [A List of Books in Varakļāni Library] (1878–1884) – found in the former Wróblewski Library in Vilnius, W. Stefanyk’s Library in Lviv, and in the Central Archives of Historical Records in Warsaw.

Presented in this article extracts from the manuscript record of books written by Polish-Livonian authors who delivered their literary pieces at the turn of the epochs, show that the collection of books and the foundation of private libraries was not uncommon in Polish Livonia. It even became something of a family tradition, carefully cultivated by successive descendants of the family. And it was not a leitmotif of one epoch only.

Translated by Monika Birula-Białynicka